



J. E. Ks. Prymas Dr Hlond odbył w Brukseli dłuższą rozmowę z królem belgijskim Leopoldem

WYDANIE:

Cena 10 groszy

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



MIN. ROMAN zaproszony został przez rząd francuski do Paryża.

ROK XIV.

ŚRODA, 16 WRZEŚNIA 1936 ROKU.

CENA 10 GROSZY

nr. 259

Hitler żąda od Francji zerwania sojuszów Paryż odrzuci „oferę pokojową” Berlina. — Niemcy chcą wciągnąć Francję w pułapkę

BERLIN, 16 września.

Dziś ukazała się deklaracja urzędowa Niemiec w sprawie dalszej taktyki wobec Francji. Niemcy ŻADAJĄ OD RZĄDU FRANCUSKIEGO ZERWANIA SOJUSZÓW WOJSKOWYCH

i politycznych wzamian za co obiecują złożyć uroczystą deklarację, że nie zaatakują Francji, i będą żyły z nią w zgodzie.

W deklaracji tej Berlin twierdzi, że nie może zrozumieć dlaczego Francja nie wierzy w „pokojuwe intencje” Niemiec i dalej opiera swe bezpieczeństwo na systemie sojuszów i paktów.

PARYŻ, 16 września.

Cała prasa dzisiejsza omawia oficjalną deklarację rządu niemieckiego w sprawie dalszej polityki Hitlera wobec Francji. Deklaracja ta, która miała być początkowo ogłoszona w formie mowy na posiedzeniu Reichstagu, ukazała się jako komunikat prasowej agencji niemieckiej.

„Paris Soir” twierdzi, że **HITLER CHCIAŁBY WCIAGNĄĆ FRANCJĘ W PUŁAPKĘ**

Socjalliści szwajcarscy zrywają z komunistami

Paryż, 16 września.

(Pat) — „Le Journal” donosi z Genewy, że szwajcarska partia socjalistyczna w Zurichu postanowiła zerwać pakt współpracy, wiążący ją z komunistami szwajcarskimi. Powyższą decyzję socjaliści umotywowali tym, iż komuniści szwajcarscy odnieśli się z sympatią do wyroku, wydanego w niedawnym procesie moskiewskim.

Katastrofa samolotu na linii Londyn-Hamburg

Londyn, 16 września.

(Pat) — Angielski samolot pocztowy towarzystwa „British Airways”, odbywający nocny lot na linii Londyn-Hamburg, uległ katastrofie na lotnisku Gatwick w chwili po starcie. Spośród czterech członków załogi 3 osoby zostały zabite i jedna ranna.

Łódź, 16 września.

(gr) — Do ambulatorium pogotowia Czerwonego Krzyża przywieziono wczoraj wieczorem jakąś otrutą kobietę. Lekarz przepłukał desperatce żołądek, poczem przewiózł ją w stanie dość poważnym do Zbiórni Miejskiej.

Otrutą była 20-letnia Zofia Piaseczna, zamieszkała w Starym Rokicciu. Piaseczna znaleziono w stanie nieprzytomnym na polach osady Rzgów pod Łodzią. Obok denatki leżała szklana rurka do pastylek sublimatu. Przyczyna desperackiego kroku nie została narazie ustalona.

Dziś

o godz. 3-ej po południu ukaże się specjalne

loteryjne wydanie „Expressu”

zawierające pełną tabelę wygranych 7-go dnia ciągłemu 4-ej klasy Loterii Państwowej

i dlatego proponuje pokój, ale bez żadnych gwarancji. Czyż można ufać deklaracjom Hitlera, skoro nawet najuroczystsze pakti zostały przez niego złamane. Tylko potężna armia nasza i so-

jusze mogą nam zapewnić bezpieczeństwo i powstrzymać Niemcy od awanturniczego kroku — woła dziennik. Rząd francuski na jutrzejszym swem posiedzeniu zastanowi się nad udzieleniem

odpowiedzi Hitlerowi. Odpowiedź rządu ma być stanowcza i nie pozostawiać żadnych wątpliwości, że Berlin nie może liczyć na poróżnienie Francji z jej sojusznikami.

Atak powstańców pod Huesca

został odparty przez wojska rządowe. — Gen. Mola ściągą nowe posiłki z Afryki

Barcelona, 16 września.

(Pat) — Według ostatnich wiadomości, nadeszłych z frontu Huesca, wojska powstańcze zaatakowały gwałtownie kil-

ka wiosek w pobliżu Huesca, zostały jednak zmuszone do cofnięcia się. Ludność cywilna z Huesca została ewakuowana w kierunku Jaca.

Barcelona, 16 września.

(Pat) — Pułkownik Sandino donosi, że oddziały wojsk powstańczych, wspomaganie przez samoloty, które przypuściły silny atak na odcinku Huesca, zostały odparte na całej linii. Trzem samolotom rządowym udało się strącić podczas walki dwa samoloty.

Burgos, 16 września.

(Pat) — Junta rządząca ogłosiła dekret, stawiający poza prawem wszystkie stronnictwa, wchodzące w skład frontu ludowego. Cały majątek ruchomy i nieruchomy tych stronnictw przechodzi na sądzie wspomnianego dekretu, na własność państwa.

Tenerife, 16 września.

(PAT) Według komunikatu radiowego, gen. Franco ściągą w dalszym ciągu transporty wojsk z Afryki. Gen. Mola dał oddziałom wojskowym 4 dni wypooczynku, a następnie skieruje je na front Guadarrama.

Jak przypuszczają, za 15 dni rozpocznie się atak na Madryt.

JACA, 16 września.

(PAT) Radio tutejsze donosi, że krążownik powstańczy zatopił łódź podwodną C-6 rządowej marynarki wojennej.



Łódź powitana uroczystie wracające wojska. — Na zdjęciu fragment defilady.

Tragiczna śmierć kupca

Wypadek z pociągu Katowice-Warszawa

Łódź, 16 września.

(gr) — Z pociągu osobowego Katowice-Warszawa wypadł dziś około godziny 6.30 rano jakiś pasażer, który wsiadł do przedziału drugiej klasy w Katowicach. Wypadek wydarzył się pomiędzy stacjami Gorzkowice i Gorzędów. Kiedy straszny wypadek spostrzeżony został przez innego pasażera, pociąg zatrzymano. Nieszczęśliwy poniósł śmierć

na miejscu. Dochodzenie policyjne ustaliło, iż tragicznie zmarłym był kupiec z Król. Huty, Leopold Karol Urbanek. — Zwłoki zabezpieczono na miejscu, a po oględzinach przez komisję sądowno-lekarską, przewieziono do Katowic.

Narazie nie zostało ustalone czy miał miejsce nieszczęśliwy wypadek, czy też samobójstwo lub zbrodnia.

Przed wprowadzeniem stanu oblężenia w Palestynie

Zakończ konferencję komitetu arabskiego

Londyn, 16 września.

(Pat) — Wysoki Komisarz brytyjski w Palestynie zabronił odbycia projektowanej na czwartek w Jerozolimie ogólnokrajowej konferencji lokalnych komitetów arabskich dla powzięcia decyzji co do dalszego trwania akcji strajkowej i sabotażowej. Administracja brytyjska zezwoliła jedynie na odbycie zebrań każdego z lokalnych komitetów w swoim mieście i na powzięcie decyzji oddzielnych bez zjazdu w Jerozolimie. Rząd w ten sposób pragnie udaremnić wpływy ekstremistów, którzy niewątpliwie dzięki demagogicznym metodom dominowa-

łyby na zgromadzeniu, odbywającym się w Jerozolimie. Rząd liczy na to, że odrębne narady komitetów lokalnych wykażą brak jednomyślności co do kontynuowania akcji strajkowej. Administracja brytyjska obawiała się również, że podobny zjazd da asumpt do poważnych zaburzeń, które tylko pogorszyłyby sytuację i zmusiłyby rząd do natychmiastowego zaprowadzenia stanu oblężenia. — W kołach arabskich natomiast uważają, że decyzja rządu przesadza w sensie ujemnym wszelkie możliwości na zakończenie akcji strajkowej.

Strajk palaczy i maszynistów w białostockim przemysle włókienniczym

Białystok, 16 września.

W Białymstoku wybuchł strajk palaczy i maszynistów, zatrudnionych w białostockim przemysle włókienniczym. — Strajk został proklamowany przez chrześcijańskie związki zawodowe na znak protestu przeciwko tym fabrykantom, którzy wbrew zakazom inspekcji pracy, nie chcą zwiększyć obsługi kotłów i maszyn. Strajk objął wszystkie fabryki, gdzie maszyny pędzone są przy pomocy pary. Wskutek strajku palaczy i maszynistów fabryki uległy całkowitemu unieruchomieniu. — Obecnie nie pracuje ok. 5.000 robotników.

Ujęcie włamywaczy

Łódź, 16 września.

(gr) Wczoraj wieczorem zatrzymano trzech przy zbiegu ul. Południowej i Piłsudskiego trzech znani i niebezpieczni włamywacze, Moszek Rajmban (Krótka 10), Szmul Ryba (Jerozolimska 6) i Ebert Hererowicz (Zakątna 64).

Przy zatrzymanych znaleziono tony żelazne, wytrychy i precyzyjne narzędzia złodziejskie. Wywiadowcy policji śledczej odprowadzili ich do wydziału śledczego, gdzie umieszczono złodziei mieszkaniowych w areszcie.

WOLNA TRYBUNA

"SAMOTNY TARNOWIANIN" W TARNO- WIE: Serdecznie Panu współczuje. Nieod- wzajemniona miłość jest naprawdę piekłem. Nie można coprawda zmusić nikogo do uczucia, ale z tego, co mi Pan napisał wnioskuję, że zna- joma kocha Pana, ale może niezbyt silnie i jest słabego charakteru tak, że podlega wpływom, no i ostatecznie kwestje materialne odgrywają tutaj pewną rolę. Pan jednak źle się bierze do dzieła. Placząc i wyczekiwaniem w oknie nie zdobędzie Pan kobiety. Trzeba się inaczej za- brać do sprawy. Przedewszystkiem nie wolno tracić głowy do tego stopnia, ażeby nie zrozu- mieć, że egzamin urzędniczy jeżeli go Pan zda — kwalifikuje Pana odrazu do innej kategorii i, że w ten sposób może Pan liczyć w przy- szłości na awans. W stosunku do znajomej zmienić się i zapytać wyraźnie, jakże uczucia żywi dla Pana. Jeżeli odpowie, że Go kocha— niech Pan zacznie rządzić. A więc żadnych spotkań z innymi, żadnych wahań, śmiać się z jej zastrzeżeń materialnych, albowiem jest Pan młody, dzielny, pracowity, zdolny i wreszcie jest na państwowej posadzce, gdzie są możli- wości wybicia się dla ludzi zdolnych — wobec czego świat jest przed Wami. Bracia też wleczcie nie będą bez zajęcia i ta sytuacja również ulegnie zmianie na lepsze. Zamiast czekać na znajomą godzinami w oknie — czekać raczej na ulicy i dochodzić do niej, spacerować i nie odstępować. Miłość daje Panu pewne prawa wówczas, gdy znajoma częścio- wo uczucia Jego podziela, ale jest jedynie zde- cydowana. Nieco więcej męskiej energii, stan- nowczości i odwagi życlowej. Proszę pamię- tać o tem, że zdobywa w życiu sukcesy tylko ten, kto o nie walczy. Ci, którzy tylko proszą i czekają — czekają całe życie.

"ZROZPACZONY E." W SKIERNIEWI- CACH. Proszę nie tracić nadziei, że wszystko będzie dobrze. Oczywiście można się z tego wyleczyć i powinien Pan bezzwłocznie udać się do lekarza. Kuracja będzie może nieco dłu- gotrwąca, ale także wypadki zdarzają się nie- jednokrotnie i bywały uleczone. Leczenie jest konieczne nietylko ze względu na Pana za- miary matrymonialne, ale także i ze względu na ogólny stan zdrowia. Niech Pan się uda do doświadzonego lekarza i wierzy w dobry wy- nek kuracji.

"STROSKANY JOTKA" W WILNIE. Myli się Pan sądząc, że człowiek, który dobrowol- nie wziął na swoje barki obowiązki, połączone z wstąpieniem w związek małżeński, może je lekceważyć albo w każdej chwili wyrzec się ich. Niech Pan spróbuje wyobrazić sobie, że to żona znalazła sobie przyjaciela, a Pańscy znajomi i koledzy śmieją się z tego, że Pan to- leruje tego rodzaju stan rzeczy i twierdzą, że

Przygody czterech siostr - sobowtórów

Niezwykle kłopoty matki, która nie mogła odróżnić swych dzieci. — Oferta matry- monialna do wszystkich bliźniaków Ameryki

Miasto, które zawdzięcza swą sławę bliźniętom

(z) Po przyjeździe na świat fenomenal- nych pięciolatków Kanada pobiła swe- go rodzaju rekord, którego pozazdrości- ły jej inne kraje. Australia jest bardzo dumna ze swych czworaczków w Mel- bourne, niemniej jak angielska miejscowość St. Neots i Ameryka z czterech dorosłych siostr z Texas. Bardzo popularne są obok kanadyj- skich pięciu siostrzyczek Dionne — 4 siostry Marlok z Lansing w stanie Michi- gan. Znane są one w całym kraju pod na- zwą dzieci ABCD, przyczem posiadają też oczywiście, swe imiona własne. Miejscowość Lansing posiada w St. Zjednoczonych specjalną sławę: jest to miasto, w którym rodzi się najwięcej bliźniąt. Jakże składają się na to powo- dy — trudno, oczywiście, ustalić. Nawet w tym błogosławionym mieście wywoła- ło sensację wydanie przez p. Marlok na świat aż czworaczków. Było to przed 6 laty. Cała Ameryka brała udział w tym wydarzeniu. Skonstatowano wówczas, że na 371.126 normalnych porodów przypa- da jeden poród, którego owocem są czworaczki. Siostrzyczki: Helena, Wilhelmina, Ed- na i Sarah rosły i rozwijają się zupełnie normalnie, ku radości swych rodziców. Wychowanie ich nie przedstawiało nig- dy trudności. Pod jednym tylko wzglę- dem miała mama Marlok kłopoty: dziewczynki są do siebie tak podobne,

że nie może ich odróżnić. Na tym tle do- chodziło niezawodnie do zabawnych incyden- tów. I tak gdy pewnego razu p. Marlok nakarmiła swe pociechy, mała Wilhelmi- na poczęła żałobnie płakać. Okazało się, że jej siostrzyczka Helena otrzymała od mamusi podwójną porcję, podczas gdy biedna Wilhelmina ułożona została do- słu z pustym żołądkiem. Gdy dzieci by- ły rozebrane, mama Marlok całkowicie traciła głowę. Nie mogła się zoriento- wać, które z dzieci było już kątane, a które nie, zapomniała bowiem, na ja- kiej kładła łóżeczku. Nie pomogło ubieranie dziewczynek w różne sukienki: jak tu zapamiętać codziennie, jakie- go koloru suknię nosi Helena, Wilhelmi- na, Edna i Sarah?

Aż wreszcie lekarz domowy rodziny Marlok wpadł na zbawczy pomysł. Pora- dził matkę, ażeby na sukienkach i bieliz- nie swych córek wyhaftowała litery: A, B, C i D., co raz na zawsze wyłączyło możliwość zamiany. Gdy niedawno sio- strzyczki Marlok poraz pierwszy przy- szły do szkoły, na sukienkach ich wid- niały pierwsze cztery litery alfabetu, dzięki którym nauczycielka może prowa- dzić dokładną ewidencję ich postępów w nauce.

Niemal tak sławne, jak siostrzyczki ABCD, są bliźnięta Mav i Maud Coates z San Diego w Kalifornii, które poślubiły braci-bliźniaków: Ray i Roy Sebringów. Młode dziewczyny po ukończeniu wyż- szej szkoły, zamieściły w pismach ogłosze- nie, wzywające wszystkich braci-bliź- niaków Ameryki do wzięcia udziału w oryginalnym konkursie. Powodzenie prze- szło wszelkie oczekiwania: zgłosiło się bowiem 52 par kandydatów do stanu ma- żeńskiego. Na podstawie dołączonych fo- tografij wybór siostr padł na dwóch dzie- cnych oficerów marynarki wojennej, Ray i Roy Sebringów. Doszedłszy do porozu- mienia, obie pary stanęły niedawno na ślubnym kobiercu.

Fakt, że cała czwórka ujrzała świa- tło dzienne przed 21 laty w tym samym miesiącu, został przez nowożeńców uzna- ny za szczególnie szczęśliwy prognos- tyk.

Ulgowe przejazdy dla przyszłych małżonków

Ryczałtowe opłaty za podróż w samolocie, uroczystości ślubne i pokój w hotelu...

(z) Osławiona stoica rozwodów Reno usiłuje za wszelką cenę zdobyć sobie lepszą opinię. Do niedawna wiadomo było powszechnie, że do Reno jedzie się w celu uzyskania rozwodu. Obecnie Reno kaptuje sobie „klientelę“, pragnąc wzięć ślub. W prasie amerykańskiej pro- wadzona jest ożywiona propaganda, pod- kreślająca, że liczne pary, które uzyska- ły w Reno rozwód, nie wyjeżdżając z mia- steczka, zawarły nowe związki małżeń- skie. —

Towarzystwo komunikacji powietrz- nej „United Airlines“ popiera kampanię propagandową Reno i ogłosiło niedaw- no „specjalne taryfy ulgowe do Reno i z powrotem dla kandydatów do stanu ma- żeńskiego“.

Towarzystwo lotnicze podejmuje się przewieźć każdą parę nietylko z Amery- ki, ale i z Europy do Reno, udzielić jej pomocy w przeprowadzeniu formalności ślubnych, a następnie odstawić ją z po- wrotem na miejsce. Taryfa przewiduje dwie kategorie lotów: przejazd do Reno i z powrotem, uroczystości zawarcia ma- żeństwa wraz z kosztami wynagrodzenia urzędnika, rejestrację małżeństwa, uzy- skanie świadectwa ślubu i inne wypadki. Druga kategoria przewidziana jest dla par, pragnących po uroczystości zasłu- bin, spędzić dzień w Reno. Dla tych „United Airlines“ zamawia nadto obiad ślubny na dwie osoby, pokój w dobrym hotelu i śniadanie następnego rana. „Rejsy małżeńskie“ kosztują: z San Francisco — 60 dolarów, z Nowego Yor- ku — 585 dolarów, z Londynu — 2210 dolarów. Ta ostatnia cena obejmuje rów- niież przelot przez Atlantyk na sterow- cu „Hindenburg“.

no „specjalne taryfy ulgowe do Reno i z powrotem dla kandydatów do stanu ma- żeńskiego“.

Towarzystwo lotnicze podejmuje się przewieźć każdą parę nietylko z Amery- ki, ale i z Europy do Reno, udzielić jej pomocy w przeprowadzeniu formalności ślubnych, a następnie odstawić ją z po- wrotem na miejsce. Taryfa przewiduje dwie kategorie lotów: przejazd do Reno i z powrotem, uroczystości zawarcia ma- żeństwa wraz z kosztami wynagrodzenia urzędnika, rejestrację małżeństwa, uzy- skanie świadectwa ślubu i inne wypadki. Druga kategoria przewidziana jest dla par, pragnących po uroczystości zasłu- bin, spędzić dzień w Reno. Dla tych „United Airlines“ zamawia nadto obiad ślubny na dwie osoby, pokój w dobrym hotelu i śniadanie następnego rana.

„Rejsy małżeńskie“ kosztują: z San Francisco — 60 dolarów, z Nowego Yor- ku — 585 dolarów, z Londynu — 2210 dolarów. Ta ostatnia cena obejmuje rów- niież przelot przez Atlantyk na sterow- cu „Hindenburg“.

Bożdan Lot

Człowiek szuka sprawiedliwości...

371 Sensacyjny romans współczesny

STRESZCZENIE
Werner został zamordowany. Komisar Polński bada w swym gabinecie Elżbietę Odczytał jej kompromitujący ją anonim, po- czym powiedział: „Aresztujcie panią!“
Rogosz, przebywający w więzieniu pod zarzutem zamordowania Wernera, zasta- nawia się, czy to Wikta dokonała tego czynu.
Wikta spotyka Andrzeja Łubkowskiego. Uduje się do mieszkania Andrzeja, dokąd przyszedł nieoczekiwanie Halecki.
— Mnie tu szukałeś?... — zapytała drżącym z podniecenia głosem.
— Tak... — odpowiedział przez za- ciśnięte zęby.
Trząśniętą głową, oczy miał pełne łez. Wyglądał tak, jakby był niespełna ro- zumu. Zrenicę lały mu to w prawo, to w lewo — w stronę Wikty i Andrzeja, czoło jego było pokryte kropelkami po- tu.
Kilka razy odetchnął głęboko, po- czem bąknął pod nosem, jakby do siebie:
— Tak, ciebie szukałem... po ciebie tu przyszedłem... Pocięło tu przyszła... poco?
Opanowała już wzburzenie, stała się nagle spokojna, pewna siebie.
Dumnie odrzuciła w tył głowę, zmie- rzyła Haleckiego zimnym spojrzeniem, poczem rzekła ostro, stanowczo:
— A co to ma znaczyć?... Jakże ty masz jeszcze prawo do mnie?!.. Zostaw mnie w spokoju...
— Wikto!... — jęknął Halecki i uczy- nił ruch, jakby zamierzał paść na kola- na. — Wikto!...

Odsunęła się z grymasem niesmaku i wyciągnawszy rękę w stronę drzwi, powtórzyła:
— Zostaw mnie w spokoju!.. Gardzę takimi ludźmi, którzy postępują tak, jak ty, rozumiesz?
Spojrzał na nią takim wzrokiem, jak- by nie rozumiał, więc dodała, nie opu- szczając ręki:
— Ludźmi, którzy mnie śledzą, pod- patrują... Nie zdajesz sobie widać spra- wy z tego, co robisz... Piłeś, upiłeś się, powiedz?... Bo inaczej nie odważyłbyś się na coś podobnego.
— Wikto, Witeczko... ja... Boże, mój Boże... Nie ja stąd nie wyjdę... nie wy- dę... nie, nie!
Zakrył twarz dłońmi i nagle wybucha- ła gwałtownym, głośnym szlochem.
Andrzeja, który przez cały czas przy- patrywał się w milczeniu, choć z ogrom- nym zaciekawieniem tej niezwykłej sce- nie, zwrócił na Wikte pytający wzrok, jakby oczekując od niej polecenia.
Wzruszyła ramionami, nie wiedząc, co odpowiedzieć na to nieme pytanie. Wraz z odrazą Halecki wzbudzał w niej litość.
Nie, nie mogła kazać wyrzucić go za drzwi, jak psa, choćby dlatego, że był słabszy od Andrzeja.
Jednocześnie zrodziła się w niej oba- wa, iż desperowany chłopak popelni samobójstwo pod drzwiami tego pokoju.
Można się po nim tego spodziewać, to jest stanowczo nienormalny czło-

wiek. Wzdrygnęła się i pomyślała ze strachem:
— Co to? Śmierć chodzi moim śla- dem? Już jednego trupa zostawiła u sie- bie w pokoju...
Szalonym wysiłkiem woli zdusiła w sobie okrzyk przerażenia i cofnęła się w stronę fotelu, czując, że nogi odmawiają jej posłuszeństwa. Usiadła ciężko, aż sprężyny ięknięty przeciągle i zakryła dłońmi oczy.
Strasne, strasne — znówu widzia- ła wykrzywione w przedśmiertnym gry- masie wargi i kałużę krwi...
Łubkowski podbiegł do niej i zapy- tał cicho:
— Co ci jest, Wikto?... Napij się wi- na, to ci dobrze zrobi... A może zimnej wody?..
Potrzęsła przecząco głową:
— Nie, nie... Zostaw mnie w spo- koju... Nic mi nie jest...
Tymczasem Halecki przestał płakać. Otarł chusteczką oczy i skierował je na Andrzeja.
— Bardzo pana przepraszam... — skomlał cicho. — Bardzo przepraszam, że wtargnąłem do pańskiego mieszka- nia, ale ja... ale ja... jestem dzisiaj nie- przytomny... nie wiem, co się ze mną dzieje... Mam do pana prośbę... wielką, ogromną prośbę... Żeby pan nie zabierał mi Wikty... Ja ją kocham... rzuć się pod tramwaj... Błagam pana... niech pan jej powie, żeby ona stąd wyszła... Kochany, złoty panie... To od pana ty- lko zależy... od pana...
Znowu zaczął płakać, jeszcze gwał- towniej, jeszcze głośniej, niż przedtem. Podbiegł do Łubkowskiego i, zanim ten się zorientował, przylgnął ustami do je- go dłoni.

— Pan oszalał?!.. — odrzącił go Andrzej od siebie. — Niech pan odepdzie! Co to znaczy?
Wikta aż podrzuciła. Widok Halec- kiego, całującego Andrzeja w rękę,

wzburzył ją do głębi.
— Wyjść! Wyjść stąd!... — krzyknę- ła, nie panując już nad sobą. — Brzydzą się toba, patrzeć na ciebie nie mogę!... I nie strasz, że się zabijesz, bo mi wy- sarko jedno!... I tego pana nie proś o mnie, bo on ma takie samo prawo do mnie, jak i ty!... Dosyć już tego!...
Halecki umilkł, zaskoczony wybu- chem Wikty. Spoglądał na nią wybału- szonymi oczami i cofał się krok za kro- kiem, w miarę, jak ona następowała na niego.
Gdy znalazł się przy drzwiach, oprzy- tomniał nagle i dał susa w bok. Stał przy fotelu i począł wołać:
— Nie wyrzucaj mnie, nie wyrzucaj mnie, bo to się źle skończy... Pamiętaj, pamiętaj!...
Głos jego nie był już cichy, pokorny, jak dotychczas, przeciwnie — brzmiała w nim nuta zuchwałości, pewności sie- bie. Groźnie potrząsał przytem zacisnię- tą pięścią.
— Nie boję się ciebie!... odpowie- działa Wikta. — Co mi zrobisz? Zabijesz mnie? Zabij!
— Ja... zaczął Halecki, ale nie do- kończył, bo w tej chwili ciężka ręka opadła mu na kark.
To Łubkowski, wyprowadzony już ostatecznie z równowagi bezczelnymi pogrozkami nieproszonego gościa, chywy- cił go za kołnierz i pchnął w stronę drzwi. Zawolał przytem:
— No, no, tego to już za wiele!... Nie robić mi tu awantur i foraj ze dworaj! Jazda!..
Halecki zatoczył się i upadł. Szybko jednak zerwał się z powrotem na nogi i trzęsąc się ze wzburzenia, począł zno- wu pokrzykiwać, jak przedtem:
— Pamiętaj! Pamiętaj!...
Łubkowski skoczył ku niemu, pory- towany do ostateczności. Znów złapał go za kołnierz. — Jazda!
DALSZY CIĄG JUTRO.

O umowę zbiorową dla majstrów

Łódź, 16 września.
(k) W lokalu związku majstrów fabrycznych przy ul. Żeromskiego 74/76 odbyło się zebranie przedstawicieli poszczególnych fabryk, celem omówienia sprawy zawarcia z majstrami umowy zbiorowej.

Postanowiono aby sprawa tą zajął się specjalnie wyłoniony referat zawodowy związku.

Referat ten podejmie w najbliższych dniach odpowiednie kroki w kierunku zrealizowania projektu zawarcia z majstrami umowy zbiorowej.

Nocna kontrola fabryk w Łodzi

Robotnicy na widok inspektorów pracy usiłovali wyskoczyć oknem. — Protokoły za łamanie ustawy o czasie pracy

Łódź, 16 września.
(k) — Okręgowa inspekcja pracy w Łodzi otrzymała ostatnio wiadomości, że mimo wyraźnego zakazu, wiele fabryk łódzkich zatrudnia robotników po nocach.

Wskutek tej informacji, ubiegłej nocy na miasto delegowano kilku inspektorów pracy, celem przeprowadzenia kontroli w poszczególnych fabrykach, co do których istniało podejrzenie, iż wylamują się spod obowiązujących przepisów ustawy o czasie pracy.

Gdy inspektorzy pracy udali się ok. godz. 1-ej w nocy na teren posesji przy ul. Ogrodowej 9, na której mieści się sześć fabryk, stwierdzili, że z budynku, zajmowanego przez firmę kotonową Szafir i Bister, dochodzi stukot maszyn.

Urzednicy zbliżyli się cichaczem do drzwi i zapukali. W tym momencie w fabryce pogasły światła i ustał ruch maszyn kotonowych. Na energiczne dobijanie się do fabryki, nikt z wewnątrz nie odpowiadał.

Wówczas dwóch inspektorów obsadziło wszystkie wyjścia budynku, a trzeci pobiegł po policję. Mimo to, jednak fabryki nie otworzono. Inspektorzy w towarzystwie policjanta, czekali do godziny 5-ej rano i dopiero wówczas wkroczyli do wnętrza.

Na ich widok kilku robotników podbiegło do okna, mieszczącego się na wysokości 1-go piętra, usiłując tą drogą dostać się na podwórze. Robotników zatrzymano, a właścicielowi fabryki spisano protokoły.

Pozatem nocy ubiegłej dokonano kontroli w przedzalni przy ul. Pomorskiej 32, p. I. „Emer”.

I tutaj powtórzyła się ta sama historia. Inspektorzy pracy musieli przeczekać kilka godzin, zanim wreszcie otworzono im drzwi. W fabryce zastano kil-

Więzień powiesił się w celi

Przyczyną rozpaczliwego kroku była ciężka choroba. — Desperata Franciszka Bielasa nie zdołano uratować

Łódź, 16 września.
(k) — Na terenie więzienia karnego przy ul. Sterlinga 16, rozegrała się wczoraj nad ranem ponura tragedia. — Gdy we wczesnych godzinach rannych dozorca więzienny obchodził cele, roznosząc więźniom posiłek, stwier-

dził, że drzwi jednej z cel nie chcą ustąpić pod jego naciskiem. Dozorca oparł się o drzwi całym ciężarem ciała i wszedł do środka, zawiadując o jakimś przedmiocie zwisającym z pułapu.

Przerażony odskoczył i wówczas oczom jego przedstawił się straszny wi-

dok. — Na pułapie, koło drzwi, wisiał już trup więźnia tej celi. Franciszka Bielasa.

Dozorca wszczął alarm. Do celi przybiegło kilku strażników. Wisielca odcięto z powroza i ułożono na pryczy. Niewzłocznie pospieszono mu z pomocą, ale wszelkie wysiłki, celem przywrócenia go do życia, okazały się bezcelowe. — Lekarz wezwany na miejsce, stwierdził tylko zgon.

O samobójstwie więźnia powiadomiony został natychmiast urząd prokuratorski, który wszczął dochodzenia.

Jak się okazuje, Franciszek Bielasa, zawodowy złodziej, skazany został ostatnio przez sąd łódzki na kilka miesięcy więzienia za ujawnioną mu kradzież. — Karę odbywał Bielasa w więzieniu śledczym przy ul. Gdańskiej 13.

Ostatnio więzień począł się uskarżać na silne bóle żołądka. Ponieważ nie można było ustalić choroby, Bielasa z polecenia władz więziennych, odtransportowano w dniu wczorajszym do więzienia przy ul. Sterlinga, gdzie mieści się szpital więzienny.

Tu poddano go obserwacji lekarskiej. Tymczasem bóle chorego więźnia wzmagły się i w rezultacie Bielasa, nie mogąc znieść cierpień powziął myśl o samobójstwie.

Nie zapłacił rachunku

(gr) Do baru „Bachus” przy ul. Narutowicza 1 przyszedł w dniu wczorajszym Bolesław Dołęga-Kowalewski (Dowborczyków 29) i po spożyciu kolacji, zakrapianej alkoholem, odmówił zapłacenia rachunku w sumie zł. 28.95. Sprzedano mu protokoły.

ku robotników, ukrytych pod kocami, starymi workami i t. d.
W najbliższych dniach, w referacie karnym przy okręgowej inspekcji pracy odbędzie się rozprawy przeciwko właścicielom obydwu firm, celem pociągnięcia ich do odpowiedzialności za łamanie obowiązujących ustaw.

Uroczyste „dożynki” w Łodzi

Obchód odbędzie się na boisku sportowym przy Pl. Hallera

Łódź, 16 września.
(k) — Jak się dowiadujemy, w dniu 20 września r. b. na stadionie boiska sportowego przy Pl. Hallera i 6-go Sierpnia odbędzie się obchód dożynek, zorganizowany przez Wojewódzki Związek Młodej Wsi w Łodzi, skupiający około 12 tysięcy członków.

W dniu tym do Łodzi przybędzie młodzież wiejska. Delegacje udadzą się do urzędu wojewódzkiego i złożą na ręce Pana Wojewody Hauke-Nowaka wieńce z kłosów zbóż, kwiatów i ziół.

Następnie odbędzie się uroczystość na stadionie WKS-u na Pl. Hallera. Program tych uroczystości przewiduje: korowód obrzędowy, przemarsz grup wieńcowych, przemówienie starosty dożynekowego, składanie wieńców przez grupy powiatowe z przyspiewkami, inscenizacje, dzielenie chleba, wieńczenie gospodarzy, obrzędowy oberek, popisy artystyczne, pieśni i t. d.

„Dożynki” będą transmitowane przez radio na całą Polskę i sfilmowane przez P. A. T.

Organizatorzy proszą szkoły, organizacje, wycieczki zbiorowe i t. d. o wcześniejsze nabywanie biletów w sekretariacie Wojewódzkiego Związku Młodej Wsi przy ul. Piotrkowskiej 96.

Strzały na ul. Przedzalnianej

Napad na awanturnika, aresztowanego przez policję. — Sprawca strzałów oddał się sam w ręce władz

Łódź, 16 września.
(gr) W godzinach wieczornych doszło do strzelaniny przy zbiegu ul. Przedzalnianej i Częstochowskiej. Strzały te poprzedziło aresztowanie przez funkcyj-

nariuszy 14-go komisariatu znanego awanturnika 28-letniego Jana Piekarskiego, zam. przy ul. Emilii 50.

Kiedy Piekarski prowadzony był przez ulicę i znajdował się już w pobl-

żu komisariatu, podbiegł do niego stylu jakiś młody mężczyzna i, nim policjanci zorientowali się,

oddał do niego dwa strzały. Pierwszy ugodził Piekarskiego w plecy, drugi, oddany z bezpośredniej odległości, w okolice oka.

Rannego przewieziono do szpitala św. Józefa. Oka prawdopodobnie nie uda się uratować, a druga kula naruszyła Piekarskiemu płuco.

Sprawca strzału oddał się sam w ręce policji. Był nim 28-letni Stefan Wróbel, zam. przy ul. Przedzalnianej 97, który oddawna pałał nienawiścią do Piekarskiego.

Piekarski, znany pod pseudonimem „Badela”, był postrachem całej dzielnicy.

Ślusarze również grożą strajkiem

Wczorajsza konferencja nie dała rezultatu
Łódź, 16 września.
(k) — Jak wiadomo, związek robotników przemysłu metalowego w Łodzi, skupiający ślusarzy, kotlarzy, kowali, tokarzy i t. p., wystąpił do pracodawców i do okręgowej inspekcji pracy z żądaniem zawarcia umowy zbiorowej w drobnych zakładach na takich samych warunkach, co w przemyśle metalowym. W sprawie tej odbyło się już kilka konferencji, które nie dały rezultatu. — Kowale zrezygnowali z załatwienia konfliktu w drodze pertraktacji i zastrajkowali przed dwoma tygodniami, natomiast ślusarze, kotlarze i tokarze zwrócili się do inspekcji pracy z prośbą o wyznacze-

nie ponownej konferencji. Konferencja ta odbyła się w dniu wczorajszym, jednak nie dała ona rezultatu. Pertraktacje rozbiły się, gdyż pracodawcy nie chcieli zaakceptować stawek w tej wysokości, jak proponowali przedstawiciele związku zawodowego.

Celem zlikwidowania zatargu, okręgowy inspektor pracy wyznaczył ponowną konferencję na nadchodzący poniedziałek.

Kotlarze, ślusarze i tokarze zapowiadają, że o ile postulaty ich nie będą uwzględnione — przyłączą się do strajku kowali.

Wymówienia będą cofnięte!

Dalsza akcja dozorców domowych
Łódź, 16 września.
(k) — Jak wiadomo, związki zawodowe dozorców domowych w Łodzi, podjęły ostatnio energiczną akcję w sprawie cofnięcia masowych wypowiedzeń pracy dozorcóm domowym. Donieśliśmy już, że projekt dotyczący zawarcia uzupełniającej umowy z dozorcami, zatrudnionymi na przedmieściach został przez przedstawicieli związków zawodowych odrzucony, gdyż właściciele domów proponowali, aby dotychczasowe orzeczenie nadzwyczajnej komisji rozjemczej obowiązywało tylko w nimalnej strefie miasta. Mimo rozbicia pertraktacji związki zawodowe nie zaniechały energicznych

wysiłków, które — jak się dowiadujemy, uwieńczone zostały pomyslnym skutkiem. Oto w dniu wczorajszym związki otrzymały wiadomość, że około 200 wypowiedzeń pracy będzie cofniętych w ciągu najbliższych dni.

Związki wysyłają swych delegatów do Warszawy, celem interwencji w ministerstwie Opieki Społecznej w sprawie cofnięcia wszystkich pozostałych wypowiedzeń.

Delegacja dozorców zabiegać będzie jednocześnie o wywarcie presji na właścicieli domów w kierunku bezwzględne go honorowania orzeczenia nadzwyczajnej komisji rozjemczej.

Wypadek samochodowy na szosie

Łódź, 16 września.
(gr) — W drodze z Łodzi do Kalisza, wydarzył się wczoraj na szosie nieszczęśliwy wypadek, ofiarą którego padł konwojent auta ciężarowego, firmy Herszkowicz w Kaliszu, L. Łęczycy. Auto, naładowane towarami, najechało na stos kamieni, ułożonych na drodze dla prac niwelacyjnych. Szofer, Bolesław Ryczyk, zbyt późno zorientował się w sytuacji. Raptowny obrót kierownicą spowodował wywrócenie się auta. Łęczycy został poważnie ranny. —

Dzisiaj w kinach:

ADRJA: — „Panienka z Poste-Restante”
CASINO: — „Mały Lord”
CAPITOL: — „Złotowłosy brzdąc”
CORSO: — „Śmiertelny skok”
EUROPA: — „Syn admirała”
GRAND-KINO: — „Trędowata”
METRO: — „Panienka z Poste-Restante”
MIRAZ: — 1) „Samochód Nr. 99” 2) „Na zgłiszczach szczęścia”
PALACE: — „Nie zapomnij o mnie”
PRZEDWIOSNIE: — „Ostatnie dni Pompei”
RAKIETA: — „Cały Paryż śpiewa”
RIALNO: — „Carewicz”

Książki, przybory sportowe, zabawki jako nagrody za rozwiązanie rozrywek umysłowych z nr. 36 „KARUZELI”
Nowe działy naszego tygodnika: „Rozrywki umysłowe” — z nagrodami;
„Mały magik” — łatwe i ciekawe sztuczki magiczne;
„Zabawimy się!” — opisy zbiorowych zabaw i gier.
Poza tym starzy przyjaciele z nowymi kawałkami: Pat i Patachon, Merdek i Ferdek, Fonsio jako nauczyciel, Bimbuś i Trombuś, Osiołek - Wesiołek oraz piękne i ciekawe powieści rysunkowe;
„Wyspa Cudów”, „Bufallo Bill”, pogromca dzikich zwierząt, „W państwie białych widm”.
Nr. 36 „KARUZELI” już jest w sprzedaży. **Cena 10 gr.**

Hallo! Tu radio!..

ŚRODA, dnia 16-go września.

- 6.30-6.33: Sygnał czasu i Pieśń „Kiedy rano wstają zorze”. 6.33-6.50: Gimnastyka. 6.50-7.20: Muzyka (płyty). 7.20-7.30: Dziennik poranny. 7.30-7.35: Para informacji. 7.35-7.40: Zapowiedź programu. 7.40-8.00: Muzyka (płyty). 8.00-8.10: Audycja dla szkół 8.10-11.00: Przerwa. 11.00-11.30: Muzyka (płyty). 11.30-11.57: Audycja dla szkół: a) „Co mówiono na podwórku o ziemniaku i ogórku” — pogadanka dla dzieci młodszych — wygłosi Józef Serokowicz; b) Muzyka (płyty). 11.57-12.03: Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa. 12.03-12.13: Muzyka (płyty). 12.13-12.23: Dziennik-południowy. 12.23-13.10: W barwnym świecie muzyki Debussy'ego (płyty). 13.10-13.15: Chwilka gospodarstwa domowego. 13.15-15.27: Przerwa. 15.27-15.30: Łódzkie wiadomości giełdowe. 15.30-15.45: Wiadomości gospodarcze. 15.45-16.15: „Niezwyczajna przyгода Jędrka i Felka” — słuchowisko B. Herta dla dzieci. 16.15-17.00: Trio salon. Polsk. Radia. 17.00-18.00: Koncert w wyk. Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Z. Górzyskiego, z udz. Mieczysława Saleckiego (śpiew). Z Wystawy Radiowej. 18.00-18.10: „Toaletta poranna Napoleona” — feljton—wygl. Trzaska-Durska (ze Lwowa). 18.10-18.20: Łódzkie audycje literackie z cyklu „Wśród łódzkich prozaików” — nowela p. t. „Zdarzenia in Magnuszowie” — recytuje dr. Jerzy Romard-Bujański. 18.25-18.45: Fantazje operowe (płyty). 18.45-19.00: Koncert reklamowy 19.00-19.30: Utwory skrzypcowe w wykonaniu Antoniego Szafranka. 19.30-20.00: Utwory wokalne Franciszka Schuberta w wykonaniu Chóru solistów przy Konserwatorium P. T. M. pod dyr. Jerzego Kotłackowskiego (ze Lwowa). 20.00-20.30: Współczesna liryka (płyty). 20.30-20.45: „Z wędrowek po prowincji” 20.45-20.55: Dziennik wieczorny. 20.55-21.00: Pogadanka aktualna. 21.00-21.30: Koncert Chopinowski w wykonaniu Józefa Smidowicza. 21.30-22.00: Arie i pieśni w wykonaniu Janiny Hupertowej (msopran). 22.00-22.10: Wiadomości sportowe. 22.10-22.15: Wiadomości sportowe lokalne. 22.15-23.00: „U stóp Fudziąmy” — migawki muzyczne w oprac. Celiny Nahlík i Itaru Maruo (ze Lwowa).

- NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGR.**
- 18.30 BUDAPEST: Muzyka taneczna.
- 19.20 BRATISLAWA: Godzina z Kalmanem.
- 19.40 BUDAPEST: Węgierskie pieśni.
- 20.10 RYGA: Wieczór muzyki oper.
- 20.45 SZTOKHOLM: Koncert popularny.
- 20.50 OSLO: Syfonia Czajkowskiego.
- 21.00 BUDAPEST: Koncert ork. op.
- 21.45 BUKARESzt: Muzyka salonowa.
- 22.15 BUDAPEST: Muzyka salonowa.
- 22.45 RADIO PARIS: Muzyka taneczna.
- 23.15 MEDJOLAN: Muzyka taneczna.



JAK ŁÓDŹ WITAŁA ŻOŁNIERZY

Wzruszające sceny uliczne. — W powodzi kwiatów. — Staruszki z przytułków przed gmachami koszar

Łódź, 16 września. (v) W dniu wczorajszym Łódź witała żołnierzy wracających z manewrów. Nigdy bodaj jeszcze miasto nasze nie wyglądało tak uroczyste, nigdy jeszcze

na ulicach nie było tyle żywego kwiecia — ile go przyniesiono na powitanie wracających oddziałów. W bramie tryumfalnej, przybranej zielenią i napisem: „Witajcie nam, żołnierze”, powitał wracające oddziały p. prez. Godlewski, jako gospodarz miasta, a następnie prezes Federacji Zw. O. O. p. rejent Oksza Strzelecki. Odpowiedział dowódca wojsk płk. Dindorf-Ankiewicz, który zsiadł z konia i wygłosił krótkie lecz serdeczne podziękowanie za przyjęcie.

Dalszy przemarsz wojsk przez, ukwiecone i odświętnie przybrane, ulice miasta — był najwspanialszym pochodem tryumfalnym.

Tłumy ludzi klaskaniem i okrzykami witały wracające oddziały. Deszcz kwiatów padł ze wszystkich okien i balkonów. Nic też dziwnego, że wracający żołnierze okryci byli płakami barwnego kwiecia, które zakrywały ładownice, pasy i czapki. Kwiaty tkwiły w luźnych karabinów i paszczach armat. Żołnierze uśmiechem dziękowali za owacje i serdeczne przyjęcie.

Przed koszarami oczekiwały na wracających żołnierzy staruszki z miejskich przytułków dla starców i domów opiekuńczych.

Siwe, zmarszczone babuleńki błogosławili, wracających z manewrów synów i wnuków. Z inicjatywy kierowniczki domu dla starców przy ul. Strzelców Kaniowskich, p. Stypułkowskiej, staruszki przesłały trzy olbrzymie kosze kwiatów dla 28 p. p. „dzieci Łodzi” oraz wianki, przybrane wstążkami dla świetlic żołnierzy 31 p. p. i 4 p. a. c.

Do kwiatów dołączone były listy w których staruszki serdecznie witały wracających żołnierzy.

Do kwiatów dołączone były listy w których staruszki serdecznie witały wracających żołnierzy.

Umysłowo chory zaginął

Łódź, 16 września.

(gr) Anna Fajtłowicz zgłosiła się do 8-go komisariatu i zameldowała, że brat jej 44-letni Abram Fajtłowicz wyszedł przed kilku dniami z domu i do chwili obecnej nie powrócił. Zaginiony jest niespełna rozumu. Poszukiwania policji trwają.

Kandydaci na radnych nie umieją pisać

Fatalny wynik egzaminu. — 11 osób skreślonych z list kandydatów

Łódź, 16 września. (v) W dniu wczorajszym, zgodnie z naszą zapowiedzią, do Głównej Komisji Wyborczej wezwanych zostało 15 kandydatów na radnych, celem poddania ich egzaminowi z języka polskiego. Zjawili się w lokalu komisji zaledwie 11 osób. 4-ch kandydatów nie przybyło i nie nadesłali oni usprawiedliwienia niestawienia, wobec czego zostaną z list skreśleni.

Wyniki egzaminów wypadły bardzo źle. Jak się bowiem okazało, wezwani słabo znają język polski w mowie, zaledwie sylabizują drukowane teksty, zaś z pisanem było jeszcze gorzej.

Zaznaczyć należy, że komisja wyborcza nie stawiała dużych wymagań. Kandydaci na radnych mogli nawet pisać błędnie, ale chodziło o stwierdzenie, czy

będą oni w stanie napisać kilka słów na kartce, podpisać się i t. d. Kilku kandydatów, na propozycję przewodniczącego komisji, aby cokolwiek napisali — odpowiedzieli od razu, że pisać nie umieją. Kilku umie się zaledwie podpisać, inni z trudem umieli nakreślić litery pisane.

Z pośród 11 przeegzaminowanych kandydatów na radnych — 7 osób zostanie z list skreślonych z powodu słabej znajomości języka polskiego w słowie i nieumiejętności pisania.

W dniu dzisiejszym, o godzinie 7-ej wieczorem odbędzie się pełne posiedzenie Głównej Komisji Wyborczej, na którym zapadną decyzje w sprawie zatwierdzenia, względnie unieważnienia list i kandydatów na radnych.

Łódzkie konta w P. K. O.

Stworzenie pełnego oddziału — wielkim udogodnieniem dla życia gospodarczego Łodzi

Jak już donosiliśmy, z dniem 1 października uruchomiony będzie w Łodzi pełny oddział P. K. O., t. j. z prawem prowadzenia pełnego obrotu czekowego oraz przyjmowania zleceń inkasowych. W ten sposób spełniony będzie jeden z naczelnych, oddawna wysuwanych postulatów łódzkich sfer gospodarczych.

Prowadzenie kont czekowych w Łodzi, stworzy dla klientów, zamieszkałych na terenie łódzkiego okręgu przemysłowego szereg udogodnień, a m. in., da im możliwość dysponowania na miejscu

saldem i wydawania zleceń na wypłaty bezpośrednio oddziałowi P. K. O. w Łodzi, który będzie je załatwiał we własnym zakresie.

Oddział ten przyjmować będzie nadto weksle oraz inne dokumenty wierzytelnościowe do inkasa przy czym zainkasowane kwoty wpływać będą bezpośrednio na konta czekowe, prowadzone w Łodzi. Klienci, którzy chcieliby korzystać z powyższych udogodnień, winni we własnym interesie zwracać się do oddziału P. K. O. w Łodzi.

Andrzej Zański

Ich pierwsza miłość

(202) Powieść społeczna

Danuta Kresińska, eksredyentka w magazynie bławatnym Jana Zarysza została zredukowana.

Nie mogąc znaleźć pracy — mając na utrzymaniu ojca — przyjmuje pomoc Zarysza i od czasu do czasu spytka się z nim.

O spotkaniach tych opowiada się narzeczony Danuski Stanisław Reczyński i po gwałtownej scenie zrywa z ukochaną, nie wierząc, że stosunki jej z Zaryszem są zupełnie platoniczne.

Kresińska po wielu przygodach poznaje tajemniczego dzentelmena: Karola Ornicza który kupuje wieś Rychłowo, angażując staro Kresińskiego na administratora.

Orlicz, ciężko chory, żeni się z Danusią.

Jeszcze chwil kilka — a tylko obłok kurzu świadczył o tem, że dopiero co przejeżdżało tędy auto.

Młody mężczyzna pozostał samotnie na cichym gościńcu. Podobny był w tej chwili do rozbitka, który wypadłszy z zaccarowanego okrętu, pozostał nagle na pustej wyspie.

Wokoło szumiało morze zielonozłocistego zboża. Jak sięgnąć można było okiem folwarczne lamy chwiałały się i chwiałały bez końca, dotykając niedłwie horyzontu.

Stanisław postąpił jeszcze kilkadziesiąt kroków, poczem zatrzymał się.

Dokąd iść? I co dalej?

Jeśli rzeczywiście postępkami swoim obraził pracodawczynię, ta nie wybaczy mu z pewnością, lecz z miejsca każe mu się wynieść z Grzymanowic.

Jeśli tak, to poco tam wogóle wracać? Czy nie lepiej byłoby uprzedzić kompromitację i wycofać się z placu przegranej bitwy: bo ostatecznie w do-

ci. Ten sam pożar, który ogarnął jego całe jestestwo przetrząsnął się na Julję — i oboje płonęli potem trawieni jednym pożarem.

Skądże wziął się potem jej gniew? Dlaczego Julja odeszła z miną obrażonej królowej?

— Dziwne jest serce kobiety — dochodził do wniosku Reczyński — może prosto ogarnęły ją potem skrupuły i wstyd przed samą sobą, że dopuściła do tak niedwuznacznej sytuacji?

Lecz jeżeli lubi go szczerze, jeśli ma do niego bodaj trochę sentymentu, po chwilowej reakcji uspokoi się znowu — i przebaczy mu.

Ale jeżeli nie zdobył się na tę wspólnotę? Będzie to dowodem, że młody człowiek był jej zupełnie obojętny. I w takim razie stanie się lepiej, jeśli niebezpieczna gra skończy się od razu...

Czy tak czy inaczej należało zdobyć się na trochę odwagi i wrócić do Grzymanowic.

Słońce, wybiegłszy wysoko, prostopadłmi niemal promieniami zaczęło rażić ziemię. Było południe.

Stanisław, podniósłszy się z miejsca i wśród skwaru i kurzu z wolna iść zaczął gościńcem w stronę Grzymanowic.

I ku swemu przeznaczeniu.

Rozdział sto dziesiąty.

KOLOROWA ĆMA

Grzymanowice oddalone były od Kończyniec dobre kilkanaście kilometrów: dochodziła może szósta, kiedy zmęczony, szary od kurzu gościńca szofer hrabiny Grotomirskiej zjawił się w pałacowym dziedzińcu.

Pierwszy zauważył go ogrodnik.

— Co to się stało? — zapytał ciekawie — że pani hrabina wyjechała z wami a wróciła sama?

— Musiałem w Kończynach zrepe-

(Dalszy ciąg jutro)

będą pomśzczone

STRESZCZENIE POZACZKU POWIEŚCI

Karol Halwin, jeden z najbogatszych potentatów przemysłowych w Polsce znalazł pewnego dnia na swym biurku tajemniczy list, następującej treści:

— „Uprowadzam pana po raz ostatni: — przestań pan dręczyć i wyzyskiwać robotników, którzy zdrowie i życie stracili przy maszynach, a żeby pan miał miliony, kochanki i luksus. Ale krzywda mści się!... Niech pan o tem pamięta!... Ostrzegam po raz ostatni!... Mści się!... l-u-d-z-i-e-k-r-z-y-w-d”.

Halwin jest wściekły, tym bardziej, że w ostatnim miesiącu otrzymuje już po raz drugi tego rodzaju list z pogróżkami. Wzywa więc do siebie znanego awanturnika spod ciemnej gwiazdy, Piotra Rudziaka, i przyrzeka mu pięć tysięcy złotych za wykrycie tajemniczego „Mściciela”.

W pewnej chwili otwierają się drzwi gabinetu Halwina i na prógu staje dawny jego robotnik, Stanisław Ziętek. Między Halwinem a Ziętkiem dochodzi do ostrej wymiany zdań.

Ziętek po tej rozmowie wraca do domu jak pijany i zaczyna się zwierzać przed Jadźką, młodą, urodziwą służącą, z którą łączy go głębsze uczucie, że Halwin przy pomocy intrygi i szantażu uczynił zeń bezwolne narzędzie w swych rękach i teraz zmusza go do zamordowania mieszkającego pod nim niejakiego Aleksandra Arbusowa. Podczas tej rozmowy przychodzi Arbusow i zaprasza Ziętkę, jak to czynił co wieczór, na partię szachów.

W pewnej chwili pod wpływem alkoholu Ziętek traci przytomność. Gdy oprzytomniał, skonstatował ku swemu wielkiemu przerażeniu, że przy nim leży martwy Arbusow... W tej chwili rozległ się trzask, jakgdyby ktoś zamykał drzwi. Kto go zamordował?... Na nocnym stoliku Ziętek znalazł notes z adnotacją: — „Uprowadzić Ziętkę — niech pilnie medalion!”... Ziętek nie rozumie co to znaczy, lecz nie ma czasu na zastanawianie się, zawiadania więc telefonicznie Halwin, o śmierci Arbusowa i ucieka przerażony do swego pokoju. Przeróżenie jego wzrosło, gdy po kilku dniach ujrzał żywego Arbusowa... Okazało się, że był to ucharacteryzowany sobowtór zamordowanego w tajemniczy sposób Rosjanina, którego podsunał Halwin, aby w ten sposób wydobyć dawne tajemnice Arbusowa. Ziętek stoi teraz pod zarzutem zamordowania Arbusowa, a ponieważ wszystko przemawia przeciwko niemu, wobec tego musi milczeć o machinacjach Halwina.

Jednym z dyrektorów w fabryce Halwina jest Władysław Wichroń, który potajemnie flirtuje z żoną oraz córką swego szefa. Między matką a córką dochodzi z tego powodu do wzajemnej rywalizacji.

Tymczasem stał się niespodziewany wypadek: — oto pani Renata Halwinowa podczas schadzki skradła Wichrońowi z portfela szyfr Nr. 777, dotyczący tajemnic fabrycznych Halwina.

Jednocześnie Ziętek dowiaduje się, że w nocy napadł na Jadźkę jakiś barchysty drab, który żądał od niej wydania medalionu. Jadźka wyjaśnia, że medalion ten stanowi jedyną pamiątkę po jej kochanej matce. Ziętek zastanawia się nad tajemnicą tego medalionu i na wszelki wypadek ukrywa go pod podłogą. Pewnego dnia Jadźka poznaje na ulicy swego napastnika. Jest to Rudziak.

W kilka dni potem przed bramą domu, w którym mieszkał Rudziak, zatrzymał się jakiś żebrak w łachmanach, który zwrócił uwagę na syna Rudziaka, Walkę, stojącego przy studni.

Żebrak usiadł przy nim i początkowo udawał, że chłopak nic go nie obchodzi. Ale co chwilę zerkał w jego stronę.

— Jak się nazywasz, chłopcze? — zapytał wrzeszcząc.

— Walek... — odparł małe, zerkając nań podejrzliwie. — Walek Rudziak.

— Bardzo ładnie się nazywasz... A czy chciałbyś złotówkę zarobić?

— Złotówkę?... — małe nie wiedział ile to jest, ale wyczuwał instynktownie, że to musi być bardzo wiele. — A jużci, że chciałbym...

— To zarobisz, ale... pod jednym warunkiem... Wiesz gdzie leżą papiery twojego taty?

— Pod talerzami na półce... Wiem... Tata tam zawsze chowa jakieś papiery, owinięte w gazecie...

— To mi je przynies... Tylko, żeby nikt nie widział!... Sam jesteś w domu?

— Sam...

— Gdzie ojciec?... —

— Nie wiem...

— A matka?...

— Poszła do prania do pani gospodyni...

— To jazda, spiesz się!...

Walek podreptał bosymi nóżkami do domu. Rzucił sznurki i latawce, bo to była pilniejsza praca!... Ba! — cała złotówka zarobić!... Kupił sobie cukierków całe pudło, i scyzoryk od Felka, i karty do gry, i pół bochenka chleba...

no było natrafić ręką, bo ledwo do półki sięgał. Już wymacał palcami maleńkie zawiniątko, ale zamiast je wyciągnąć, pchnął jeszcze dalej i teraz już wszystko przepadło. W ręku pozostał mu tylko jakiś pożółkły kawałek papieru.

— Może zato też dostanę złotówkę — pomyślał Walek i zeskoczył żwawo z krzesła.

Zwrócił klucz sąsiadce i zbiegł na dół. Żebrak siedział jeszcze na studni. Gdy mu Walek podał ściągnięty z półki papier, w oczach zagrały mu migotliwe światelka.

Zaczął skwapliwie czytać: Był to jakiś list, pisany niezbyt wprawna ręką do Rudziaka. Skąd był ten list? do kogo pochodził — nie można było ustalić. Brak było również początku.

List zaczynał się bowiem w ten sposób:

— „Dobrze się stało, żeś już wszczął jakieś starania celem odszukania właścicielki tego medaljonu. Musisz jej szukać wśród biednego ludu bo tak przecie wynika z opowiadania Martineza. Jeżeli ją znajdziesz, daj mi zaraz znać, bo czekam na te wieści niecierpliwie. Pomyśl tylko, bracie, co to będzie za frajda, jak ją odnajdziemy i medaljon dostanie się w nasze ręce! Cześć naszemu szczęściu w tem leży, że ona nie wie jaką wielką wartość może dla niej posiadać ten medalion!”

Wygląd tego medaljonu jest bowiem najczystszy. Zwykła biała pozłacana, z jednej strony data „15 maja 1910 roku”, a z drugiej napis: — „Gdy ci źle — żyj nadzieją”. Medaljon ten musiała mieć jej matka, która już pewnie umarła i przed śmiercią zostawiła ten „talizman” swej córce jako cały majątek. Pytasz mnie, bracie, gdzie jej szukać... Cóż ci mam na to odpowiedzieć?... To już twoja sprawa... I ja tu mocno nad tem pracuję. Gdy tylko będę mógł, pošle ci dalsze wskazówki, które muszą cię naprowadzić na ślad właścicielki tego medaljonu... Narazie bywaj zdrów i życząc ci szybkiego znalezienia tego droгоценego skarbu!”

Na tym list urwał się.

Żebrak tak był zajęty czytaniem, że nie zauważył zakradającej się z tyłu postaci... Był to Rudziak, który wracał właśnie z miasta i widząc żebraka, czytającego jakiś list, a obok Walkę, zmierzkował odradu, że małe muisał coś tam przeszkobać... Zakradł się więc z tyłu i spojrzał żebrakowi przez ramię. Przekonał się, że w ręku żebraka tkwił jeden z ukrywanych przezeń listów...

Nagłym ruchem wyrwał mu list z ręki, a drugą tak mu zajęczał prosto w brzuch, iż żebrak, nie spodziewając się tego ataku, jęknął z bólu i zatoczył się aż pod mur kamienicy. Ale Rudziak na tym nie poprzestał. Schował szybko list do kieszeni i rzucił się ponownie na tajemniczego żebraka. W tej chwili czapka spadła mu z głowy, ukazując siwe pasma włosów i twarz, umazaną maścią mi i szminką.

— Czekaj, łobuzie! — syknął Rudziak. — Będiesz się krył przede mną! Już ja ci zedre tę perukę z głowy i przekonam się kim jesteś!

Chwycił go oburącz za łeb i chciał grzmotnąć o ziemię, ale żebrak również okazał się człowiekiem dość silnym, gdyż wyrwał się z objęć napastnika i warczą pieściąc zajęczał Rudziakowi w szczękę, aż mu w oczach zamigotał rój rozsypanych gwiazd. Splunął krwią, cofnął się na dwa kroki, by nabrać rozpedu i z całym impetem skoczył nagle na przeciwnika.

Żebrak nie spodziewał się tego manewru, więc też przewrócił się, uderzając głową o kocie łby. Teraz Rudziak rozpoczął swa krwawą zemstę. Przyciśniętym kolanami klatkę pierścioną, walił pięściami w twarz, w oczy, w

nos — bez zastanowienia... A każde jego uderzenie odbijało się głuchym jękiem po całym podwórzu.

Po chwili żebrakowi również buchnęła krew z nosa...

Bójka zwała na podwórze licznych lokatorów, którzy utworzyli wnet zwarte kolisko, ale nikt nie chciał się wtracać. Jedna z kobiet na widok krwi krzyknęła:

— Ludzie!... Przecie oni się pomordują!... Trza policję zawołać i pogotowie!...

Ale nikt się nie ruszył. Rudziak pewny już był swego i zamierzał dobić buczkami przeciwnika, ale żebrak błyskawicznie przewrócił się na bok i powalił go na ziemię. W następnej sekundzie już się zmieniła sytuacja. Teraz Rudziak był na dole... Trwało to jednak krótko, gdyż obydwaj zwarli się szybko ze sobą i zaczęli się szmatać. Siły ich były niewątpliwie równe, wszystko zależało więc od tego, który z nich będzie zręczniejszy.

I niewątpliwie żebrak, wykazujący znacznie większą zwinność; pokonałby swego rywala, gdyby... nie stała się rzecz nieprzewidziana.

Oto Rudziak podczas tego szamotania sięgnął ręką do kieszeni i wyciągnął nóż...

Z piersi widzów wydarł się okrzyk zgrozy...

— Zabije go!... Ludzie, ratujcie!... — krzyknęła histerycznie jakaś baba...

Ale nikt nie ważył się interwenjować...

Rudziak wyslizgnął się z objęć żebraka i błyskawicznie wznosił do góry uzbrojoną dłoń... Wszyscy zamarli z przerażenia...

Lecz w tej chwili wśród tłumu coś się poruszyło... Poprzez zwarte kolisko ktoś się przedzierał naprzód, jakgdyby chciał komuś pomóc... Był to ten sam „cień”, który wślizgnął się do bramy za

żebrakiem... Nieznajomy nosił czarne palto z wysokim kołnierzem, przesłaniającym twarz. Przedarł się przez zwarty tłum i stanął nad walczącymi akurat w chwili, gdy Rudziak wznosił do góry rękę z nożem.

Bez najmniejszego wysiłku nieznajomy cisnął dłoń Rudziaka, który aż krzyknął z bólu i nóż odskoczył ponad głowami tłumu aż w daleki kąt podwórza...

W następnej sekundzie nieznajomy jedną ręką pochwycił Rudziaka za kark i grzmotnął go z taką siłą o ziemię, że zdawało się — już po nim... Rudziak ani zignorował.

Tylko drgające nozdrza wskazywały, że jeszcze żyje...

Nieznajomy po tym bohaterskim wyczynie podniósł żebraka i podsunał mu pod nos jakąś fiolkę... Żebrak otworzył oczy i spojrzął dokoła... Wtedy wziął go pod pachę i wyprowadził na ulicę... Tłum rozstępował się przed nim niczym dworzanie przed nadchodzącym królem. Obydwaj wsiedli do dorożki i pojechali.

Na najbliższym rogu nieznajomy wysiadł, nie rzekłszy ani słowa... Żebrak pojechał dalej...

Chusteczką zatamował krew z nosa. Ściągnął perukę, która już chybotła mu na czubku głowy. Rękawem postrzępionej marynarki otarł umazaną twarz.

Gdy wszedł do swego pokoju, Jadzia, która już nań czekała, zawołała przerażona:

— Stasiu, jak ty wyglądasz?!... Co się stało?!

Ziętek ściągnął żebraczę łachmany i odparł:

— Popętykałem się lekko z Rudziakiem... Jakiś nieznajomy przyszedł mi z pomocą... Ciekaw jestem kto to był...

— Uważaj! — krzyknęła znowu Jadzia. Z kieszeni coś ci wypadło!

Ziętek podniósł kartkę i przeczytał: — „Zaufaj Mścicielowi ludzkich krzywd”.

Rozdział II

Scyzfr Nr. 777

Zegar wybił godzinę drugą w nocy. Pani Renata Halwinowa uniosła lekko głowę. Kątem oka poprzez zapuszczone szorty przedzierały się srebrne promienie księżycy.

Spojrzała na leżącego obok męża. Halwin dyszał ciężko, jakgdyby nawet we śnie gnębiły go jakieś zmyory. Pani Renata Halwinowa podniosła wyżej głowę, chcąc sprawdzić, czy szelest pościegi nie zbudzi jej męża. Ale Halwin spał mocno.

Wyciągnęła więc z pod poduszki jakiś słoiczek i ostrożnie wysunęła nogi. Gdy w szlafroku i rannych pantoflach stanęła przy drzwiach, Halwin jęknął i poruszył się niespokojnie. Pani Renata cisnęła mocniej stoik i wstrzymała oddech, bojąc się, że najbliższy szmer mógłby ją w tej chwili zdradzić. W ciągu tych kilku sekund czekania przy drzwiach uprzytomniła sobie, co też zamierza czynić...

Ostatnie dni przyniosły jej nowe rozczarowania. Mimo przyrzeczeń i zapewnień Wichroń w dalszym ciągu spotykał się z jej córką. Pani Renata widziała Ilonę znikającą za oszklonymi drzwiami „Akwarium”, a wślad za nią wchodził do tego lokalu Wichroń. Już po raz trzeci z rzędu budziła się w nocy i szła do pokoju córki.

Stawała przy jej łóżku i patrzyła długo w jej młodą, świeżą twarz... Chciała się upodobnić do niej, albo... ją upodobnić do siebie... To drugie było łatwiejsze...

Zaopatrzyła się w maść, wywołującą ciężkie zapalenie skóry. Wystarczyło ją maścią nasmarować tylko skrawek czoła, by następnego dnia wystąpiło nieznaczne zaczerwienie. Ale ognista plama, spowodowana infekcyjną chorobą

skóry, nie utrzyma się na jednym miejscu... Z czoła przejdzie na policzki, na szyję i obejmie płomieniem resztę ciała... Pani Renata wiedziała, że leczenie tej choroby musi być długotrwałe i że zawsze zostanie po niej ślad... A o to jej właśnie chodziło... Chciała zeszpeci twarz córki, by pozbyć się rywalki!

Tej nocy postanowiła zamiar swój wprowadzić w czyn. Ilona spała na dole. Otworzyła więc drzwi i stającą po miękkich kobiercach schodziła cicho na dół. Ilona nie miała zwyczaju zamykania drzwi w sypialni na klucz. W palacu było cicho. Wszyscy spałi. Nawet Jur przyszedł dnia tego o północy i chrapał w swym pokoju.

Pani Renata uchyliła drzwi. W białym, panełskim pokoju jaśniej jeszcze błyszczało srebrowe księżycy. Zbliżyła się do łóżka. Ilona leżała na jedwabnej pościeli, przechylona na prawy bok, z ręką podłożoną pod głowę. Przymknięte oczy i długi wachlarz rzęs nadawał jej twarzy cechy klasycznej urody. Pani Renata spojrzała z nienawiścią na jej piękne rysy.

Oto wybiła godzina zemsty... Wystarczy dotknąć maścią czoła... Alabastrowa skóra stanie się czerwona, chropowata, nieprzyjemna...

Pani Renata otwiera słoik. Maść wydziela nieprzyjemny, mocny zapach. Aby nie dotykać jej palcem, przygotowała mały patyczek, którego jeden koniec owinięła watą.

Wsunęła ostrożnie patyk do słoika. Nabrała trochę żrącej białej maści...

Dalszy ciąg jutro

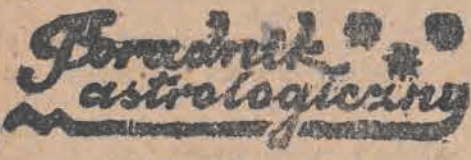
Notatnik miejski

Wczoraj odbyła się w zarządzie miejskim konferencja poświęcona sprawie budowy i eksploatacji centralnej chłodni miejskiej. Chłodnia ta stanie na Poiesiu Widzewskim na ul. Ruskiej. Postanowiono, że do zarządu przyszłej chłodni delegują swych przedstawicieli trzy samorzady gminy Łódź, Izba Przemysłowo Handlowa i Izba Rolnicza.

Numery rowerowe na lata 1936-37 wydawane będą w urzędzie przemysłowym i Instancji dopiero od dnia 1 października przez cały miesiąc. W związku z tem przedłużono ważność dotychczasowych numerów o 6 tygodni. Po dniu 1 listopada funkcjonariusze policji zaczną sprawdzać numery na ulicach.

Pracownicy Łódzkiego Towarzystwa Elektrycznego (Elektrownia Łódzka) opodatkowali się na rzecz Funduszu Obrony Narodowej na przeciąg jednego roku, poczynając od dnia 1 sierpnia r. b. w wysokości 1 proc. od pensji i zarobków.

Przed sądem okręgowym odpowiadał wczoraj Edmund Woźniak, właściciel domu przy ul. Krótkiej 4, oskarżony o to, że podał kwit komorniany wystawiony swej lokatorce, Cyprie Hilfi. Sąd skazał właściciela domu na trzy miesiące aresztu.



16 WRZEŚNIA 1936 R.

Począwszy od najwcześniejszych godzin rannych aż do południa możemy z powodzeniem ubiegać się i obejmować posady mające związek z przemysłem włókienniczym, metalami, dziennikarstwem i elektrotechniką. Godz. 11-ta sprzyja lotnictwu i interesom pieniężnym. Od godz. 12-jej do godz. 14-jej nie należy rozpoczynać dalekich podróży ani nawiązywać stosunków z prawnikami, kasjerami i bankierami. Godz. 15-ta przyniesie sytuację niejasną i przykre rozczarowania w związku z najbliższą rodziną. Między godz. 16-tą a godz. 18-tą pomysłny obrót wezmą sprawy sercowe, jest to jednak nieodpowiednia pora do zawierania związków małżeńskich. Następnym okres zapowiada się gorzej, grozą straty materialne, choroby i wypadki śmierci w rodzinie. Do godz. 20-jej działają także ujemne wpływy dla wszelkich nowych poczynañ i narażeni jesteśmy na przykre rozczarowania. Wieczorem panuje lepszy nastrój. Dziecko dziś urodzone — ambitne, inteligentne, towarzyskie, gościnne, nadaje się na stanowiska odpowiedzialne, dąży do uniezależnienia się, okaże mało pociągu do małżeństwa, religijne.

Dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: Sadowska - Dancerowa (Zgierska 57). W Grozdkowski (11-go Listopada 15), T. Karlin (Piłsudskiego 54), R. Rembiewski (Andrzejka 28), J. Chądzyńska (Piotrkowska 165), E. Miller (Piotrkowska 46), G. Antoniewicz (ul. Pabjanicka 56).

Tajemnicza tragedia 19-letniej dziewczyny

Co skłoniło Kolbusównę do rozpaczliwego kroku
Łódź, 16 września. (gr) Donosiliśmy o wstrząsającej tragedii w domu przy ul. Złotej 10, gdzie wyskoczyła z okna 4-go piętra jakaś młoda kobieta. Dopiero obecnie ustalono nazwisko desperatki. Była nią 19-letnia Janina Kolbusówna, zamieszkała przy siostrze przy ul. Kilińskiego 27. Kolbusówna okragła sierota, od najmłodszych lat zmuszona była zarabiać na swe utrzymanie. Przez kilka lat była na służbie, a ostatnio zamieszkała u swej zameznej siostry. W tym czasie poznała Czesława Fijałkę tkacza z zawodu. Od pierwszego wejrzenia zakochała się w nim na zabój. Kiedy Fijałek powiedział jej, że zbyt mało zarabia, by móc się ożenić, dziewczyna oświadczyła, że „woli z nim żyć w nędzy, niż z innym w dobrobycie”. W ubiegłą niedzielę Fijałek wraz ze swym bratem pił od południa. Obaj byli mocno pijani. Kolbusówna znajdowała się z nimi. W mieszkaniu Fijałków przy ulicy Złotej 10, wywiązał się spór pomiędzy braćmi. W pewnej chwili Czesław zerwał się z łóżka i tak silnie uderzył brata, że zwichnął sobie rękę. Dziewczyna wszczęła alarm. Zbiegli się sąsiedzi. W czasie zamieszania Kolbusówna wybiegła z mieszkania, znajdującego się na drugim piętrze, na klatkę schodową dostała się na czwarte piętro i otworzywszy okno wyskoczyła na bruk. Co ją skłoniło do rozpaczliwego kroku nie ustalono.

Likwidacja dwóch zatargów

Robotnikom fabryki guzików przyznano podwyżkę
Łódź, 16 września. (k) — W dniu wczorajszym zlikwidowane zostały dwa zatargi w łódzkich zakładach pracy. Donosiliśmy, że w fabryce guzików p. f. Butonia przy ul. Piotrkowskiej 202a, powstał ostry konflikt na tle stosowania niskich płac. Robotnicy zwrócili się do inspekcji pracy i wyjaśnili, że zarabiają od 14 do 35 złotych miesięcznie, prosząc jednocześnie o interwencję. Wczoraj firma zawiadomiła inspektora, że porozumienie zostało osiągnięte Robotnikom przyznano została podwyżka płac w granicach do 30 procent, wobec czego podjęta została normalna praca. Pozatem zlikwidowany został zatarg w zakładach elektrotechnicznych p. f. Krukowski przy ul. Południowej 23. Pracownicy zatrudnieni w tej firmie domagali się honorowania umowy zbiorowej i podziału pracy zamiast redukcji. Ponieważ rozmowy z właścicielami firmy nie doprowadziły do porozumienia — wybuchł strajk okupacyjny. Na wczorajszej konferencji w inspekcji pracy żądania pracownicze zostały uwzględnione, wobec czego pracownicy przegrali okupację i przystąpili do pracy.

Książęta hinduscy na zamku Łańcutkim

Egzotyczny gość bierze udział w polowaniu na rogacze
Łańcut, 16 września. W odwiedzinach do hr. Alfreda Potockiego przyjechał maharadża Kapurthali z synem. Wczoraj, we wtorek, opuścił zamek Łańcutki po kilkudniowym pobycie maharadża Mathra Dasz, który przyjechał do Alfreda hr. Potockiego w towarzystwie syna, sekretarza i dwóch służących. Ponadto w gościnie u Alfreda hr. Potockiego bawią księstwo Pawłowice Sapfelowie i ks. Lichtenstein z Wiednia, którzy razem z maharadżą Kapurthali spędzają czas na polowaniach na rogacze w Julinie.

CZYŚ

złożył dar na do-
zbrojenie Armji
do dyspozycji Gen.
Rydz Smigiego

Dzisiaj konferencja z stolarzami

Łódź, 16 kwietnia. (k) — Dzisiaj odbędzie się w okręgowej inspekcji pracy konferencja w sprawie zlikwidowania strajku stolarzy. Jak wiadomo, pracownicy stolarscy, zatrudnieni w fabrykach mebli, zakładach obróbki drzewa, warsztatach stolarskich i t. d. domagają się zawarcia umowy zbiorowej, mającej wprowadzić podwyżkę plac. Pracodawcy zgodzili się już podwyższyć płace, odrzucili jednak żądanie w sprawie zawarcia umowy zbiorowej. Możliwe, że na dzisiejszej konferencji porozumienie będzie osiągnięte i strajkujący od dwóch tygodni stolarze, przystąpią do pracy.

Życie Pabjanic

DOŻYWIANIE BIEDNEJ DZIATWY.
Dyrekcja Ubezpieczalni Społecznej przystępuje do otwarcia dwóch świetlic na Nowym i Starym Mieście. W świetlicach będzie prowadzone dożywianie biednych dzieci członków Ubezpieczalni. Do świetlicy będą przyjmowane dzieci w wieku przedszkolnym. Bliższe szczegóły dotyczące przyjęcia dzieci zasięgane można w biurze Ubezpieczalni przy ul. Św. Rocha.

KRADZIEŻ.
Kepiński Bolesław, zam. przy ul. Słowackiego nr. 7 zameldował, że Zielińska Zofia, zam. przy ul. Zamkowej nr. 16 w czasie nieobecności domowników skradła mu z mieszkania zł. 36.— gotówka oraz garderobę ogólnej wartości złotych 120.

ZE ZWIĄZKU REZERWISTÓW.
W sobotę, dnia 19 bm. w lokalu Związku Rezerwistów przy ul. Zamkowej 61 odbędzie się zabawa taneczna dla członków i zaproszonych gości. Do tańca przygrywać będzie zespół p. Balcerczaka.
W sobotę, dnia 26 bm. o godz. 19 w tymże lokalu odbędzie się kwartalne informacyjne zebranie członków.

OCHOTNICZA STRAŻ POŻARNA.
Na zakończenie tygodnia przeciwpożarowego w niedzielę, dnia 13-go bm. o godz. 10-jej przed gmachem przedsiębiorstwa firmy Krusche i Ender przy ul. Zamkowej odbyły się ćwiczenia - pokazy oddziałów strażackich Pokazy wypadły bardzo udanie.

OKRADZENIE SKLEPU „SPOLEM”.
Nocy ubiegłej nieznani sprawcy zakradli się do sklepu stow.-spożyw. Społem przy ulicy Montuskiej nr. 41. Skradziony zostały tytoń, wyroby tytoniowe, herbata, inne artykuły spożywcze oraz rower. Ogólna wartość skradzionych przedmiotów przekracza złotych 170. Też nocy dobierali się złodzieje do sklepu „Społem” przy ul. Montuskiej nr. 24, jednakże zostali sploszeni przez patrol policyjny.

BRACTWO STRZELECKIE.
Najstarsze w mieście stowarzyszenie Kurkowe Bractwo Strzeleckie Urządziło w Karniszewicach zabawę dla swych członków

REPERTUAR KIN.
OSWIATOWE: — „Róża”,
NOWOSCI: — „Cyrk Sarana”,
LUNA: — „Gabinet figur woskowych”.

LEKARZ - DENTYSTA
B. NUSBAUMOWA
przyjmuje od 4—8 po pol.
Piotrkowska 51 tel. 121-23

Dr. J. NADEL
AKUSZER, GINEKOLOG
ANDRZEJA 4 Telefon 228-92
przyjm. od 2—5 pp. i od 6—7,30 w.

Dr. G. RYDZEWSKI
Chor. skórne, weneryczne, płciowe.
Przyjmuje codziennie od 6—8 w.,
w niedziele od 10—12 rano.
Zamenhofska 6

Dr. Klaczkowa
POŁOŻNICTWO I CHOROBY
KOBIEC.
PIOTRKOWSKA 99, tel. 213-66.
przyjmuje codz. od 10—12 i 5—8 wiecz.

Poradnia Wenerologiczna
Piotrkowska 45, tel. 147-44
Lecz. chor. skórnych i seksualnych.
Czynna od 9 rano do 9 wiecz.
Kobieta lek. od 12—1 i od 5—7
PORADA 3 ZŁ.

DR. MED.
Al. Kopciowski
POWRÓCIŁ
Gdańska 37, tel. 232-55
przyjmuje od 7—8-jej wiecz.

DR. MED. MIKOŁAJ
BORNSTEIN
akuszeria i ginekologia
Piotrkowska 292

DR. JAN POLAK
CHOROBY WEWNĘTRZNE
i ALLERGICZNE.
Gabinet Elektro- i światłolecznicy
ul. NAWROT № 7
Tel. 164-21.
Przyjmuje od 5 do 7-jej.

DR. GUSTAW KOHN
specjalista
akuszer-ginekolog
UL. PIŁSUDSKIEGO 51, tel. 170-03.
Przyjmuje 8—10 i 4—8 w.

DR. MED.
PAULINA LIEW
Akuszerka i chor. kobiece
GDAŃSKA 117. Tel. 221-61
przyjmuje od 12—1 i od 4—7 popoł.

Dr. Różaner
powrócił
Specjalista chor. wenerycznych, skór-
nych i seksualnych
NARUTOWICZA 9 tel. 128-98.
Przyjmuje od 9—1 i od 5—9 w.

DR. med. S. GAWINSKI
położnictwo i choroby kobiece
BAŁUCKI RYNEK 3. Tel. 148-80
przyjmuje od 4—7.

DR. MED.
S. Kryńska
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
(kobiety i dzieci)
SIENKIEWICZA 34, telefon 146-10
przyjmuje od 11—1 i od 3—4 po pol.

DR.
Ignacy Piechowicz
AKUSZERKA I CHOR. KOBIECE
ŚRÓDMIEJSKA 18, tel. 107-79.
przyjmuje od 8—10 rano i od 4—7 w.

Prywatna Przychodnia
WENEROLOGICZNA
Chor. wenerycznych i skórnych
od 8 rano do 9 wiecz. w niedz. 9—1
Panie przyjmuje kobieta lekarz
PIOTRKOWSKA 161
PORADA 3 ZŁ.

LEKARZ - DENTYSTA
F. Kopciowska
POWRÓCIŁA
GDAŃSKA 37, tel. 232-55
Przyjmuje od 9—3-jej.
od 4—7-jej w Lecznicy,
PIOTRKOWSKA 294, tel. 122-89.

DR. med. Wołkowycki
POWRÓCIŁ.
spec. chor. wenerycznych, skórnych
i seksualnych
Cegielniana 11, tel. 238-02
do 8-12 i od 4-9 w. niedz. i święta od 9-1
LECZNICA PIOTRKOWSKA 294
tel. 122-89
przy przyst. tramw. pabjan.
2 razy dziennie przyjm. lekarze we
wszystkich specjalnościach.
GABINET DENTYSTYCZNY
od 11 rano do 8 wiecz.
PORADA 3 ZŁ.

DR. MED.
B. Hurwicz
choroby skórne i weneryczne
PIOTRKOWSKA 10.
Przyjm. od 8—11 i od 5—9.
W niedz. i święta od 8—1.
DR. MED.
Klara Margolis
gabinet fizykalnego leczenia
PIOTRKOWSKA 118, tel. 165-17,
POWRÓCIŁA.

DR. med. H. HAMMER
wznowił przyjęcia.
Akuszerka i chor. kobiece.
11-go LISTOPADA 32. Tel. 128-39
w nocy wejście przez Gdańską 12.
Przyjmuje od 3—7 wiecz.

Dr. KLINGER
SPEC. chor. SEKSUALNYCH
wenerycznych i skórnych (włosów)
ANDRZEJA 2, telefon 132-28.
przyjmuje od 9—11 i od 6—8 wiecz.

Dr. HENRYKOWSKI
Specjalista chorób skórnych,
wenerycznych i seksualnych
TRAGUTTA 9, tel. 262-98.
od 8—11-jej i od 6—9-tej wieczór,
niedziele i święta od 9—12.30

Doktor TREPMAN
specjalista chorób wenerycznych,
skórnych, moczościowych
Zawadzka 6 tel. 234-12
od 8—11, od 2—4 i od 6—8 wiecz.

LECZNICA OMEGA
GŁÓWNA 9, tel. 142-42
Przyjmuje lekarze we wszystkich spe-
cjalnościach. — Analizy, Roentgen
Kwarc. Gabinet dentystyczny czynny
Porada 3 zł.

POTRZEBNY fryzjer damsko - męski
lub fryzjerka. Pomorska 118.

75 GROSZY LEKCJA FRANCUSKIE-
GO. Dyplomowana paryżanka udziela
lekcyj francuskiego. Gramatyka, Lite-
ratura, Konwersacja. Metoda skrótowa
dla udających się na studia. Tło-
maczenia. Korespondencja. Południo-
wa 20. m.20. 1-sza lewa oficyjna parter

**JEZYKOW ANGLIEJSKIEGO, FRAN-
CUSKIEGO** — gruntownie udzielam,
gramatyka, literatura, konwersacja,
handlowa korespondencja. Tel. 262-70
w godzinie 2—3.

DR. MED.
Ignacy Margolis
OKULISTA
PIOTRKOWSKA 113, Tel. 165-17.
POWRÓCIŁ.

DR. MED.
T. Rundsteinowa
chor. dzieci POWRÓCIŁA
POMORSKA 7. Tel. 127-84
przyjmuje od 3—5 po pol.

EXPRESS SPORTOWY

A klasowcy wychodzą na boisko

W niedzielę początek nowej kampanii o mistrzostwo

Lódź, 16 września. W nadchodzącą niedzielę rozpoczynają się XVI mistrzostwa klasy A łódzkiego okręgu. Dotychczas tytuły mistrzów zdobywali kolejno: lata 1921, 22, 23, 24, 25 — LKS, 1926 — Klub Turystów, 1927, 28, 29 — LTSG, 1930 — WKS, 1931, 32 — LTSG, 1933 — Union Touring, 1934 — LTSG, 1935 — Union Touring, 1936 — LTSG.

Do tegorocznych mistrzostw stają: LTSG, UT, PAC, WKS, SKS, Burza, Widzew, WIMA i mistrz klasy A. Siedmiokrotny mistrz naszego miasta LTSG po niefortunnych zabiegach o wejście do ligi przyszedł już do siebie i przystępuje do mistrzostw z jaknajlepszą myślą. Czarnobiali graci będą w składzie: Lass, Sokółowski, Mikołajczyk, Triebel, Triebe, Kosmański, Miller, Królewski, Voigt, Pij, Bergman (Janaczek, Binecki). Co jednak wtekut braku pewnej liczby odpowiednich następców nie wróży LTSG niczego dobrego na przyszłość. Konkurent LTSG Union Touring przygotowuje drużynę bardzo płynną, a mianowicie Michalski, Durka, Frankus, Strzelczyk, Kowalski, Chojański, Szulc Filc, Królasiak, Klimczak, Michalski II, Gorzko, Blarjusz, Świętosławski, Jozskie, Nykiel. Jedynym zamrzwieniem w tym jest brak rezerwowego bramkarza na miejsce Michalskiego.

Zeszłoroczny beniaminek Burza mile nas zaskoczył zajmując w tabeli trzecie miejsce. Pabjanianie mają wprawdzie jeszcze dużo prymitywów z niższej klasy, są jednak zespołem twardym, szybkim i nieustępliwym, który i w tym roku powinien ułożyć się na dobrym miejscu. Jedynek ich towarzyszy Happe Wildeman Gahler, Reinhold, Rest, Biśniak, Rauchert, Ceras, Hauschild, Bauer, Bajer, Piuta (Kempa, Sobel Wecker).

Z niewyczerpanym rezerwuarem graczy przystępuje do mistrzostw jak coroku robotnicza drużyna Widzewa: Poselt, Kozłowski, Wachnik Jan, Krakowiak, Matek, Nowiszewski, Stempel, Boiczek, Forysiak, Augustyniak, Lange, Wojkowski, Miłazewski, Sobczyński, Wachnik. Włodzimierz, Lange, Konarski, Gudra, Bednarek, Janowski, Mielczarek, Guzicki.

Jezeli utrzymają tempo w ciągu całego sezonu, a nie załamają się psychicznie po jednej klęsce, jak to miało miejsce w minionych mistrzostwach, Widzew marzyć może o jednym

Przed meczami lekkoatletycznymi z Belgią i Węgrami

W najbliższą sobotę i niedzielę — jak już podaliśmy — rozegrane zostaną w Warszawie, na stadionie Wojska Polskiego mecze lekkoatletyczne Polska — Węgry i Polska — Belgia. Mecz Polska — Belgia rozgrywany jest o nagrodę wędrowną Polskiego Związku Lekkoatletycznego, zaś mecz Polska — Węgry o nagrodę wędrowną m. Warszawy.

Kilka konkurencyj kobiecych, których urządzenie w ramach zawodów projektowano, postanowiono odwołać wobec niemożności przybycia Węgierki Zsak, zaproszonej przez PZLA do Warszawy.

Program zawodów przedstawia się następująco: — sobota godz. 15.30 defilada, bieg 100 m., kula, skok wzwyż, 1500 m., płotki, tyczka, 400 mtr. Niedziela: — godz. 15 — 200 mtr., skok w dal, 800 mtr., dysk, 110 płotki, 5 km., oszczep, sztafeta 100 — 200 — 400 — 800 mtr.

O porządku na boiskach

Ponieważ w ostatnich tygodniach na boiskach łódzkich zaobserwowano brak porządku oraz rozluźnienie organizacyjne zarówno na zawodach piłkarskich, jak i lekkoatletycznych. Okręgowy Urząd WF przesłał do wszystkich klubów okręgu łódzkiego zarządzenie, przypominające ókólnik Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego w sprawie zachowania dyscypliny sportowej, która obowiązuje wszystkich obecnych na boiskach. Okręgowy Urząd zagroził wkręceniem z urzędu tam, gdzie zarządzenie to nie odniesie skutku.

Półfinały tenisowe o mistrz. drużynowe Polski

W tym tygodniu rozegrane będą półfinały o irtuzynowe tenisowe mistrzostwo Polski, a mia nowicie we Lwowie Lwowski KT — Cracovia, a w Katowicach Pogoń — Warszawski LKT.

Finał odbędzie się w końcu września w Katowicach.

Konferencja programowa sportów zimowych

W Zakopanem w budynku stacji kolejki linowej na Kasprowym odbędzie się 19—20 września o godz. 10 rano konferencja przedstawicieli związków sportów zimowych w sprawie uzgodnienia programu zawodów na sezon zimowy. Program obejmuje zagajenie prezesa PZN min. Bobkowskiego, referat programowy red. Famera, obrady nad programem imprez sportowych i turystycznych, obrady nad postulacjami komunikacyjnymi oraz zwiedzenie urządzeń kolejki linowej Kuźnice — Kasprowy Wlerch.

z trzech pierwszych miejsc.

Drugi reprezentant Pabjanic, PTC, słaby od swego lokalnego rywala liczyć może tylko na punkty zdobyte o siebie, gdyż wszystkie mecze wyjazdowe z reguły przegrywa. Niepokojącym zjawiskiem jest u niego brak nowych twarzy obok: Kota, Macalaka, Nowickiego, Krzymuskiego, Zjadła, Stasiaka, Witeckiego, Knula, Kostowskiego, Szymańskiego i Mlatkowskiego.

Dla Wimy, miniony sezon nie był z powodu kontuzji kilka zawodników, szczęśliwy i mamy wrażenie, że w rozpoczynającej się kampanji odegra klub fobryczny rolę znacznie poważniejszą. W pierwszym rzędzie przyczyni się do tego stabilizacja składu: Janiszewski, Nurczyński, Lenart, Górecki, Maciejewski, Cholewiński, Uptas Bolek, Leśniński, Otto, Stepien (Albert, Łęcki, Foryś) w którym Wima grała ostatnio i uzyskała kilka ładnych wyników.

Rezerwa LKS-u, która rok rocznie plasuje się na jednym z ostatnich trzech miejsc i tym razem zgodnie z tradycją nie zaważa się wyżej zwłaszcza, że na każdym meczu gra „z punktu widzenia interesów drużyny ligowej, Inny zespół. I dlatego znów ujrzymy w czerwonych zawodników, z których można stworzyć dwie drużyny: Cegliski, Lelczak, Woch, Wentel, Wo-

źniakowski, Pegza, Józwiak, Fligel II, Stegłiński, Mucharski, Miller, Urbański, Jafoszczak, Sędziwy, Karasiak, Cichomski, Dlkow, Oslecki, Brzeziński, Wisławski, Durka, Podsiadły.

SKS, którego zawodnicy wrócił obecnie z wojska, posiada drużynę zdolną do osiągnięcia niejednego sukcesu.

Skład wyłoniony zostanie zśród następujących 17 zawodników: Sarna, Wolczechowski, Kudelski, Luczak, Twardowski, Przeradzki, Piotrowski, Slezak, Owczarek, Kudelski, Latecki, Maciejak, Morusik, Kucybała, Bińkowski, Kopyciński, Stefański.

W sytuacji nie do pozazdrożenia pozostał Wojskowy KS, dla którego te mistrzostwa będą ciężką walką o utrzymanie się w najwyższej klasie okręgowej. WKS najboleśniej z wszystkich klubów A-klasowych odczuwa przepisy karancyjne, a że chów własnych zawodników nie wydaje rezultatów WKS będzie musiał ciężko popracować aby wywiodować się z szeregu kluców. Chyba, że z pomocą mu w tem przyjdzie beniaminek kl. A, Sokół albo Lechia. WKS zagra w składzie: Kucharski, Barbusiński, Kępiński, Józwik, Świętek, Fibligier, Stolarski, Biełnias, Kamiński, Lewandowski, Plebańczyk (Schmidt, Koch, Sibiński).

Prasa niemiecka o meczu Polska--Niemcy

Wszystkie pisma chwala grę naszej jedenastki, zaliczając ją do czołowych drużyn piłkarskich na kontynencie

Niemieckie koła sportowe z dużym napięciem oczekiwały wyniku spotkania piłkarskiego Polska — Niemcy, tym bardziej, że po Olimpiadzie oczekiwało od drużyny niemieckiej re-

habilitacji za porażki olimpijskie. Aczkolwiek drugą polską uważano w miarodajnych kołach Rzeszy zawsze za groźnego przeciwnika, powo-

dowało do optymistycznych rozważań prasy ni-

emieckiej dostarczyły poprzednie zwycięstwa Niemiec nad Polską oraz ostatnia, wysoka prze-

Porażka tenisistów Wimy w meczu o mistrzostwo drużynowe

WARSZAWA, 16 września. Na kortach sekcji tenisowej AZS w Warszawie odbyło się finałowe spotkanie o irtuzynowe mistrzostwo Polski w grupie warszawsko-łódzkiej (w klasie B) pomiędzy AZS (Warszawa) a WIMA (Łódź). Zwyciężył AZS w stosunku 7:0. Poszczególne wyniki:

Kopel — Zbyszewski (AZS) 1:6, 2:6. Challier (AZS) — Kopel 6:1, 6:2. Zbyszewski (AZS) — Stepien 6:3, 6:1. Challier (AZS) — Stepien 8:6, 7:5. Challier, Zbyszewski (AZS) — Kopel, Leowenstein 6:1, 6:3. Pateccy (AZS) — Ulrichsowa, Skonecki 6:2, 6:4. Patecka (AZS) — Ulrichsowa 7:5, 7:5.

Turniej tenisowy o tytuł najlepszego łodzianina

Lódź, 16 września.

W dniu dzisiejszym rozpoczynają się o godz. 15-ej na kortach UT przy ul. Wodnej rozgrywki tenisowe o „tytuł najlepszego łodzianina". Do rozgrywek indywidualnych zgłosiło się 45 zawodników, do gier podwójnych 20 par i do gier par 16 zawodniczek z Johnową na czele.

Spotkania rozpoczną się dzisiaj o godzinie 15-ej.

REWANŻOWY WYŚCIG BERLIN-WARSZAWA

odbędzie się w niedzielę na torze helenowskim

W najbliższą niedzielę odbędzie się w Łodzi najbardziej sensacyjna impreza kolarska w tym sezonie. Jak się bowiem dowiadujemy, ruchliwemu zarządowi ŁOZK udało się, pomimo licznych trudności, zakontraktować wielki trzygodzinny wyścig amerykański na torze, który będzie nosił charakter rewanżowego wyścigu Berlin — Warszawa.

Do Łodzi przyjedzie szcście najlepszych kolarzy niemieckich, którzy zajęli pierwsze miejsce za słynnym tryumfem w większości etapów Schellereem oraz Bartoszewiczem, Ober-

blekiem, Hupiedem i in.

W drużynie polskiej wystąpią również wszyscy najlepsi ze Starzyńskim i Oszańnikowem na czele. Wyścig ten odbędzie się w niedzielę na torze w Helenowie i rozpocznie się o godz. 15-ej. Jak pamiętamy, podobny wyścig torowy odbył się w Łodzi w roku ubiegłym, gromadząc nienolowaną w Łodzi liczbę publiczności.

Poza uczestnikami wyścigu szosowego Berlin — Warszawa w niedzielnej imprezie weźmie również udział kilka par warszawskich i łódzkich, złożonych z czołowych kolarzy.

JESZCZE JEDEN MECZ PIŁKARSKI

między Sokolem a Lechią

ŁOZPN wyznaczył na ostatnim posiedzeniu teren i godzinę jeszcze jednej ostatecznej rozgrywki o wejście do klasy A między tomaszowską Lechią a pabjanickim Sokolem. Mecz ten odbędzie się w najbliższą niedzielę o godz. 10.30 przed południem na stadionie LKS-u przy Alei Unii.

W razie gdyby w normalnym czasie gry wynik brzmiał remisowo, odbędzie się dogrywka 2x15 minut; a w wypadku gdyby i po tym czasie wynik był nierozstrzygnięty mecz będzie przedłużony, aż do czasu uzyskania przez jedną z drużyn zwycięskiego gola.

Mecz Lechia—Sokół jest jedną z najwię-

szych sensacyj sportowych zainteresowanych naj bardziej miast Tomaszowa i Pabianic. Najlepszym tego dowodem jest fakt, że na mecz tych drużyn do Piotrkowa przybyło parę tysięcy kibiców, pociągami, autobusami a nawet bryczkami i wozami. Wobec wyniku bezbramkowego, jeszcze większe zaciekawienie wzbudza niedzielny mecz w Łodzi.

W związku z wyznaczeniem meczu Lechia—Sokół na boisko LKS, wyznaczony uprzednio na to boisko mecz LKS lb — SKS o mistrzostwo klasy A odbędzie się w innym terminie.

Z kraju i zagranicy

Sukces Keppla.—Cochet w Rosji.—Walne zebranie PZS

W Paryżu rozegrany został na Sekwanie pomiędzy Courbevoie a Asniorek klasyczny wyścig wioślarski jedynek o mistrzostwo Sekwany. W wyścigu tym pierwsze miejsce zdobył wioślarz wileński Keppel. Drugim był Willy Fürth (Niemcy), a trzecim Francuz Boisel.

W Gdańsku rozegrany został w niedzielę wieczorem mecz bokserski pomiędzy polską drużyną Gedanii (Gdańsk) a zespołem niemieckim Prussia Samland. Mecz zakończył się na remis 8:8.

W Oslo rozegrany został mecz lekkoatletyczny Szwecja — Norwegia, zakończony zwycięstwem drużyny szwedzkiej w stosunku 108:64. Wyniki zawodów były następujące: 100 m. — Standberg 16.5, 400 m. — Wachenfeld 48.2, 800 i 1500 m. — Ny 1:52.4 i 3:52.4, 5 km. — Johnson 14:46, 10 km. — Hanson (Norw.) 31:22, 110 m. płotki — Lidman 14.3, 400 m. płotki — Areschkoug 54.7, wdal — Borg (Norwegia) 748, wzwyż — Lunquist 193, tyczka Ljungberg 4 m., kula i dysk — Borg 15.60 i 48.65, oszczep Togstodt 65.83, młot — Wärngaard 51.24.

Słynny tenisista francuski Cochet odbywa obecnie tournée po Sowietach. Ostatnio w Moskwie spotkał się on z Kudrijazowem, bijąc

go gładko 6:1, 6:3, 6:1.

W połowie listopada odbędzie się w Warszawie doroczne walne zgromadzenie Polskiego Związku Szermierczego. W końcu listopada rozpocznie się sezon zimowy zawodów szermierczych.

Jak donoszą z Pragi, prezes czeskosłowackiego związku piłki nożnej prof. Pelikan odbył podczas swej podróży po Sowietach konferencję z kierownikami sowieckiego piłkarstwa, proponując wstąpienie sowieckiego związku piłkarskiego do międzynarodowej Federacji Piłkarskiej. Konferencje te nie dały jednak wyniku, gdyż władze sowieckiego sportu sprzeciwiły się wejściu do międzynarodowej Federacji.

Międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny Niemcy — Luxemburg wygrali latwo Niemcy 87:42 pkt.

W Budapeszcie odbyły się zawody lekkoatletyczne, na których osiągnięto następujące ciekawcze wyniki: 200 m. — Kovacs, 21.9 sek., 800 m. — Igloi 1:56.2, 5000 m. — Kelen 14:59 sek. (rekord węgierski).

Mistrzyni olimpijska Csak wygrała skok wzwyż wynikiem 1,58 m.

mieckiej dostarczyły poprzednie zwycięstwa Niemiec nad Polską oraz ostatnia, wysoka wygrana polskiej reprezentacji z Jugosławią. To też obecnie po meczu w Warszawie prasa niemiecka jest wyraźnie niezadowolona ze swej drużyny. Wszystkie jednak dzienniki przyznają, że wynik 1:1 odpowiada istotnemu stosunkowi sił.

„Rozczarowanie w Warszawie” — pisze specjalny wysłannik „Westphaelische Landesztg.” Hans Saalbach. „Po słabej walce jedenastka niemiecka — pisze dziennik — wywalczyła z Polską remis i to z pewną dozą szczęścia”. Wynik ten oczywiście nie odpowiada nadziejom niemieckim, zwłaszcza wobec wysokiej przegranej Polką w Białogrodzie, jest natomiast dużym sukcesem polskiego sportu piłkarskiego. Korespondent „Westphaelische Landesztg.” jest tak dalece rozczarowany wynikiem niedzielnym, że spotkanie to nazywa „spotkaniem międzynarodowym na niskim poziomie”. Dalej korespondent uważa, że organizacja zawodów była niedostateczna, a umieszczenie przedstawicieli prasy niemieckiej w bloku miejsc nienumerowanych nazywa wielkim nietałktem. Zdaniem korespondenta, również publiczność polska wykaże „niwyrobienie sportowe”, chociaż na innym miejscu przyznaje, że „spotkanie odbyło się w atmosferze przyjaznej i że publiczność polska witała serdecznie drużynę niemiecką”.

Stanowisko korespondenta tego dziennika nie pokrywa się bynajmniej z wrażeniami wszystkich innych dzienników niemieckich. Wynik 1:1, pisze „Nachtausgabe”, potwierdza „Z sukces Polaków w turnieju olimpijskim nie był przypadkowy. Spotkanie niedzielne stało technicznie dużo wyżej, niż ostatnie spotkanie Polska — Niemcy we Wrocławiu. W czasie walki, pisze dziennik, nie powstało nawet najmniejsze niezadowolenie.

Wszystkie dzienniki berlińskie poświęcają meczowi bardzo dużo miejsca.

Specjalny korespondent „Frankfurter Ztg.” stwierdza, że „publiczność polska, pomimo pełnego temperamentu uznania dla własnej drużyny, zachowywała się bardzo poprawnie. Spotkanie stało pod znakiem najszerzej przyjaźni sportowej”. Zdaniem dziennika, reprezentacja polska grała w pierwszej połowie z wyraźnym pechem, nie mogła bowiem zdobyć bramki. Korespondent stwierdza dalej, „iż zwyciężyć 1:1-ke polską na własnym boisku byłoby bardzo ciężko, należy ona bowiem pod względem technicznym i taktycznym bezwarunkowo do czołowych drużyn piłkarskich na kontynencie, czego nie może zmienić nieszczęśliwa porażka z Jugosławią”.

„Polska jednak silnym przeciwnikiem” — „1:1-ka niemiecka osiąga tylko 1:1” — stwierdza korespondent „B. Z. am Mittag”. Widok stadionu — pisze dziennik — był imponujący. Publiczność mimo entuzjazmu, nigdy nie zachowywała się niesportowo i była sprawiedliwa. Atak austriacki nie potrafiłby przeprowadzić dokładniejszych i płynniejszych kombinacji. Polacy grali przynajmniej tak dobrze, jak podczas turnieju olimpijskiego. Również zdaniem korespondenta „B. Z. am Mittag”, remis 1:1 jest dla Niemców pochlebne. „Polska zrehabilitowała się — kończy dziennik — i udowodniła, że wysoka przegrana w Białogrodzie nie odpowiada jej istotnej formie”.

Wszystkie dzienniki zgodnie stwierdzają, że najlepiej w obu drużynach grali obrońcy. Z graczy polskich na czoło drużyny wysunął się Wodarz z drużyny niemieckiej — Hohman. Również co do sędziego Szweda Ekloefa prasa niemiecka stwierdza, że kierował on meczem bez zarzutu, poprawnie i sprawiedliwie.

Minjatury**Humorek**

W Warszawie zdarzył się następujący wypadek;

Pewien desperat rzucił się do Wisły. Zauważył go policjant, czuwający na moście i szybko cisnął tonącemu sznur.

— Złap pan sznur! — woła policjant — Prędko!

— Nie chcę! — odpowiada kandydat na samobójcę. — Zbrzydło mi życie!...

— W tej chwili łap pan sznur!... — nalega policjant.

— Nie złapię... — odpowiada tonący, zanurzając się coraz głębiej. — Nie chcę żyć. I co mi pan zrobi?...

Policjant wyciąga rewolwer i woła po raz ostatni:

— Łap pan sznur, bo strzelam!...

Przerażony desperat chwycił sznur i został uratowany...

Po wielu dniach podróży okręt dobiega do ziemi amerykańskiej. Z poza ciężkiej zasłony mgły wylania się powolny olbrzymi posąg.

Na pokładzie jakiś pasażer zwraca się do swego sąsiada, wskazując pomnik:

— Oto wita nas symbol wolności!...

Sąsiad spojrzał na mówiącego, wzruszył ramionami i burknął:

— Może pana, mnie — nie!

— Dlaczego?...

— Bo na mnie czeka na brzegu moja żona!

Kac spotyka Kotka na ulicy.

Serwus, panie Kac!... Może mi pan powinszować?

— Co się stało?...

— Żenię się w październiku!

— Warja!... Ożeń się pan w listopadzie!

— Dlaczego w listopadzie?... Czy pan jest przesądny?

— Nie, ale pan wygrywa jeszcze jeden miesiąc!

Podśluchana rozmowa:

— Frąnek, coście wczoraj robili u Felka?...

— Grałismy w karty...

— No, i kto przegrał?

— Ja przegrałem dwa złote, Felek pięć złotych, a Józek dwa zęby...

Pan Hieronim oddaje do reperacji swój zegarek. Zegarmistrz ogląda go ze wszystkich stron i pyta:

— Co z tym zrobić?...

— Jakto co?... Naprawić!...

— Ile pan zapłacił za ten zegarek?...

— Nic... Dostałem w prezencie.

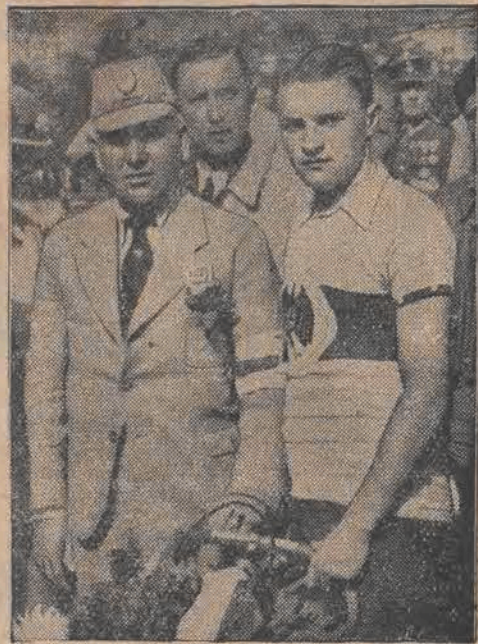
— To pan grubo przepłacił...

Ku czci księdza Piotra Skargi

Z okazji 400-letniej rocznicy urodzin odbyły się w Warszawie wielkie uroczystości ku czci natchnionego proroka i kaznodziei ks. Piotra Skargi. Zdjęcie nasze przedstawia fragment uroczystego nabożeństwa, odprawionego na dziedzińcu Zamku Królewskiego w Warszawie.

Katastrofa góraska w Norwegii

W północnej Norwegii zawały się skały, które spowodowały śmierć 73 ludzi. Na zdjęciu widzimy rzekę, która utworzyła się na miejscu katastrofy.

ECHA WYŚCIGÓW KÓLARSKICH.

Na zdjęciu Scheller, który zdobył pierwsze miejsce w wyścigu kolarskim Berlin — Warszawa.

KRÓL ANGIELSKI NA POLOWANIU.

Podczas pobytu w Austrii król angielski wziął udział w polowaniu. Król wystąpił w narodowym myśliwskim stroju styryjskim.

**Codzienna nowelka „Exoressu”****Podśluchana rozmowa**

Ściany kabin okrętowych były tak cienkie, że Andrzej Stoge stałe słyszał rozmowy, prowadzone przez jego sąsiadów.

Najbliższą kabinę zajmowali dwaj elegancyści młodzi mężczyźni. Andrzej nie znał ich nazwisk. Spotykał obu panów na pokładzie, przeważnie w towarzystwie kobiet. Obaj niewątpliwie cieszyli się dużym powodzeniem u płci pięknej.

Tego wieczoru Stoge udał się wcześnie na spoczynek. Był zmęczony i nawet zrezygnował z lektury.

Gdy już zapadał w sen, powrócili do kabiny jego sąsiedzi.

Rozmawiali tak głośno, że Stoge chciał przeciwno temu zaprotestować.

Ale rozmowa była tak interesująca, że począł nadśluchować i zrezygnował ze snu.

— Więc twierdzisz, Arturze, że Nelly ci się podoba? — mówił jeden z mężczyzn.

— Tak. Jest dość przystojna.

— Przypominam sobie, że dawniej mówiłeś inaczej. Gdy ci ją przedstawiłem w kawiarni, zupełnie cię nie zainteresowała. Powiedziałaś nawet, że mi się zepsuł gust.

— Nie przypominam sobie tego, Ludwik.

— A ja dokładnie pamiętam. Od tego czasu minęły zaledwie dwa miesiące.

— Mój drogi, zmieńmy temat. Nelly jest daleko. Tu na statku tyle jest innych, pięknych kobiet. Jak ci się podoba ta brunetka, z którą dziś tańczyłaś?

— Niebrzydka. Ale pozwól, że jesz-

cze powrócę do Nelly. Więc mówisz, że ona ci się podoba? Dlaczego do tej pory nigdy nie wypowiadałeś swego zdania?

— Dlatego, że nie rozmawialiśmy o niej. Zresztą, czy naprawdę nie możesz znaleźć innego tematu? Jestem zmęczony, wczoraj piłem na pokładzie do czwar tej po północy.

— Powiedz mi, czy ciebie coś łączy z Nelly?

— Ludwiku, czyś ty oszalał!

— Dostałeś dziś list od niej — odezwał się znowu Ludwik.

Zapadło milczenie.

— Czemu mi nie odpowiadasz?

— Tak, dostałem... A skąd ty wiesz o tem?

— Wszedłem po południu do kabiny. List leżał na stole. Był otwarty. Przeczytałem więc...

Nastąpiło znów milczenie.

— Uważałem cię za przyjaciela — odezwał się znowu Ludwik po paru chwilach. — Nigdy cię nie podejrzewałem...

— Przestań! To jest śmieszne!

— Śmieszne? Dlaczego? Wiesz, że Nelly jest moją przyjaciółką. Dlatego więc spotykasz się z nią w tajemnicy przede mną?

— Ależ, Ludwiku, nie przypuszczałem, że ty te sprawy traktujesz tak poważnie. Przecież Nelly jest mężatka. Chyba nie zamierzasz doprowadzić do rozwodu i ożenić się z nią?

— Nie. Nie mam zamiaru się żenić.

— A widzisz! — zawołał Artur. — W

ten sposób przyznajesz, że nie traktujesz poważnie tego romansu. Dziwię się więc, że się oburzasz...

— To są dwie różne rzeczy. Mnie chodzi w tej chwili głównie o ciebie. Obdarzałem cię do tej pory bezgranicznym zaufaniem. Czy mogłem przypuszczać, że mnie oszukujesz?

— Oszukuję? — roześmiał się Artur. Nie bądź śmieszny. Ileż to razy zdarzało się, że flirtowałeś z kobietami, które mnie również się podobały.

— Tu nie chodzi o zwykły flirt. Wiesz przecież, że z Nelly od wielu miesięcy łączą mnie bliskie stosunki. Ona bardzo często do mnie przychodzi. Mówiła, że mnie kocha. Ale teraz już jej nie wierzę.

— Zupełnie słusznie. Nie należy jej wierzyć. Ta kobieta nie traktuje na serio swych przyjaciół. Skoro czytałaś jej list, opowiem ci szczerze, jak to było.

Pewnego wieczoru wracałem samotnie do domu. Gdy ujrzałem Nelly, nie miałem nawet zamiaru do niej podejść. Ale ona tak się ucieszyła, że podszedłem. Wstąpiłiśmy do małej kawiarenki. Nelly tego wieczoru doprawdy była rozkoszna. Pytałem ją o ciebie. Powiedziała mi, że cię bardzo lubi, ale nie przywiązuje większej wagi do waszej znajomości.

Gdy wyszliśmy z kawiarni, sama zaproponowała mi randkę. Nie mogłem jej przecież odmówić. Od tego czasu niekiedy spędzamy razem wieczory. Miałem nawet zamiar ci o tem powiedzieć...

— Dlaczego mi jednak nie powiedziałaś? — przerwał mu Ludwik.

— Czekalem na odpowiednią okazję.

Tu, na statku, byłeś stale zajęty innymi kobietami. Wydawało mi się, że zupełnie zapomniałaś o Nelly.

— Nie. Nie zapomniałem. Myślę o

niej bardzo często. Przyznam się, że niekiedy nawet zastanawiałem się, czy nie powinienem z nią się pobrać. Ale oczywiście teraz nie będę już jej traktował na serio.

— To dobrze się stało, żeś przeczytał jej list... Nie będziesz już miał żadnych złudzeń. Nelly jest bardzo lekkomyślną kobietą. Zapewniam cię, że w czasie, gdy my podróżujemy, bawi się wesóło.

— A ja jej wierzyłem — westchnął Ludwik.

— Nie należało jej wierzyć! P. znałem ją gruntownie. Zastanawia mnie tylko jedno: Czy maż wie o jej romansach? Czy ty go znasz?

— Nie. Nie znam go. Mam nawet wrażenie, że Nelly ukrywa przede mną swe prawdziwe nazwisko. To bardzo dziwna kobieta.

— A jednak nigdy ci tego nie będę mógł wybaczyć — odezwał się znowu Ludwik.

— Przestań... Jeśli masz zamiar się ożenić, to musisz znaleźć bardziej wartościową kobietę...

— Może masz słusność. Wydawało mi się, że Nelly jest inna...

— Andrzej Stoge, który w swej kabine przysлуchiwał się rozmowie, przeciągnął się leniwie.

Ogarnęło go znużenie. Zresztą rozmowa już przestała być interesująca.

Pomyślał o swej żonie. Była wierna i zasługiwała na całkowite zaufanie. Cieszył się, że już za kilka dni ją zobaczy.

Po paru chwilach zapadł w sen.

Andrzej Stoge nie dowiedział się nigdy, że dwaj panowie z sąsiedniej kabiny mówili w nocy o jego Nelly o jego żonie.

DOL.